



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 11 MARCA 1948 ROKU.

Nr 69 (997)

## Po unicestwieniu planów reakcji

# zacieśnienie współpracy między Polską a Czechosłowacją

Wicepremier tow. Gomułka-Wiesław o stosunkach polsko-czechosłowackich



Tow. Wicepremier Gomułka-Wiesław udzieli następujących odpowiedzi na pytania, postawione przez Redakcję „Rude Pravo”:

**PYTANIE.** Czy przypuszczacie, że zmiany w wewnętrznej sytuacji Czechosłowacji będą miały wpływ na stosunki czechosłowacko-polskie?

**ODPOWIEDZ.** Unicestwienie przez masę pracujących antyindustrialnych i antynarodowych planów reakcji czechosłowackiej wpłynie niezmierznie dodatnio na zacieśnienie braterskiej współpracy między Polską a Czechosłowacją.

Polacy obserwowali z niepokojem działalność reakcyjnych przywódców i kierowników partyjnych w Czechosłowacji, którzy w sposób jawny, lub zamaskowany usiłowali podważyć i zakłócić nasze przyjacielskie i sojusznicze stosunki. Obecnie, po zmianach, jakie zaszły w Czechosłowacji możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Wierzymy bowiem, że rządy naszych krajów, reprezentując wolę i dążenia mas ludowych, znajdą w każdej sprawie wspólne, przyjacielskie i dobroświeckie rozwiązanie, oraz przyczynią się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów, łączących tak bliskie sobie narody — polski, czeski i słowacki.

**PYTANIE.** Jakiego znaczenia ma polski trzyletni plan odbudowy i rozbudowy gospodarczej dla gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich?

**ODPOWIEDZ.** Wysokie tempo rozwojowe gospodarki narodowej Polski w ramach 3-letniego planu odbudowy i rozbudowy stworzyło podstawy dla rozszerzenia i pogłębienia polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Dzięki realizacji naszych planów produkcji może Polska dostarczać rosnących ilości węgla, cynku, soli, artykułów chemicznych, prądu elektrycznego, odlewów i szeregu innych surowców półfabrykatów i fabrykatów. Systematyczna odbudowa gospodarki rolnej pomimo niesprzyjających w roku ub. warunków klimatycznych umożliwiła nam dostarczanie Czechosłowacji mięsa, drobiu tuczonego, ziemniaków, jarzyn, jaj i innych produktów spożycia. Mamy podstawy do przewidywania, że eksport ten będzie się wzmacniał.

Tempo rozwojowe gospodarki narodowej Polski wymaga z kolei dużych nakładów inwestycyjnych, stwarzając stale rosnące zapotrzebowanie na import maszyn, narzędzi przemysłowych i rolniczych z Czechosłowacji. Gama tych zamówień jest bogata — od wyposażenia elektrowni, koksowni, hut i kopalni do obrabarek, traktorów i samochodów. Równoległe rośnie zapotrzebowanie na czechosłowackie artykuły techniczne, kopaliny, jak kaolin i magnezyt, wyroby precyzyjne, artykuły chemiczne, wyroby gumowe i skórzane. Podkreślić należy import obuwia czechosłowackiego, jako przykład wielostronności potrzeb polskiej gospodarki i wielostronności obrotów towarowych polsko-czechosłowackich.

Uwzględniając konieczność rozwoju żegluga na Odrze a przede wszystkim odbudowy i rozbudowy portu w Szczecinie, Rząd Polski przewiduje na te cele duży odsetek środków finansowych, planu inwestycyjnego, co również nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju stosunków gospodarczych między naszymi

krajami.

Ta droga stwarza plan-trzyletni realne możliwości rozwoju handlu zagranicznego Czechosłowacji dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych, polskiego portu w Szczecinie, gdzie Czechosłowacja dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych polskiego portu w Szczecinie, rozporządzać może specjalnymi udogodnieniami.

Plan 3-letni Polski i plan 2-letni Czechosłowacji stwarzają warunki nie tylko dla zwiększenia obrotu towarowego, ale również dla ściślejszej współpracy w dziedzinie wymiany doświadczeń naukowych, technicznych, organizacyjnych i samej metodologii planowania. W ramach szczegółowego porównywania planów w każdej z oddzielnych gałęzi gospodarki narodowej obu krajów otwierają się szerokie perspektywy wzajemnego uwzględniania programów produkcji, współpracy normalizacyjnej, współpracy w formie wspólnej budowy obiektów, jak to pięknie ilustruje umowa na temat budowy elektrowni w Oświęcimiu.

**PYTANIE.** Jakiego znaczenia mają Ziemie Odzyskane dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich?

**ODPOWIEDZ**

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodów słowiańskich zachodnią granicą Polski nad Odrą i Nysą Łużycką jest wspólna granica całej słowiańszczyzny.

Utrwalenie i nienaruszalność tej zachodniej granicy państwa i narodu polskiego leży szczególnie w najwyższych interesach Czechosłowacji, która — jak tego dowiodła historia ostatniej wojny — pierwsza z państw słowiańskich padła ofiarą niemieckiej agresji.

Niebezpieczeństwo niemieckie nie przestało potencjalnie zagrażać nadal narodom słowiańskim. Spotęgowało się ono na skutek polityki uprawianej w stosunku do Niemiec przez państwa anglosaskie. Montowanie przez anglosaskich dyplomatów tworu, stanowiącego groźbę dla pokoju w postaci reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, prowadzonego na smyczy przez monopolistyczny kapitał amerykański,

pielegnowanie ducha niemieckiego odwetu, patronowanie antypolskim i antyczeskim organizacjom wysiedlonych Niemców, parodia denazyfikacji i uprzywilejowanie wybitnych hitlerowców przy równoczesnym zwalczaniu ruchu szczerze demokratycznego — wszystko to przemawia za tym, że narody słowiańskie muszą mieć zawsze otwarte oczy na niebezpieczeństwo ponownej agresji niemieckiej, odradzającej się pod starą hitlerowskim hasłem walki z komunizmem.

Granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej wzmacniają front pokoju w Europie, stanowią jedną z głównych przeszkód do odbudowania niemieckiej siły agresywnej, do przekształcenia powojennych Niemiec w punkt wypadowy nowego najazdu. Znaczenie tych granic dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich polega w niemińszym stopniu na tym, że Ziemie Odzyskane wzmacniają wybitnie siłę obronną Polski, a przez to samo pomnażają siłę wszystkich państw słowiańskich i innych miłujących pokój narodów.

## Depesze gratulacyjne

WARSZAWA, PAP. — W pierwszą rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego wymieniono między Warszawą i Pragą następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan Józef Cyrankiewicz Premier Rządu Rzeczypospolitej, Warszawa. Panie premierze. W imieniu własnym i w imieniu Rządu Czechosłowackiego przesyłam Panu, Rządowi Polskiemu i całemu Narodowi Polskiemu serdeczne pozdrowienia z okazji pierwszej rocznicy podpisania umowy sojuszniczej czechosłowacko-polskiej.

Doświadczenia pierwszego roku naszego sojuszu dowiodły raz jeszcze, że sojusz ten zawarty w duchu solidarności słowiańskiej jest więzią żywą pełną korzyści dla obu krajów. Jestem głęboko przekonany, że współpraca Republiki Czechosłowackiej z Rzeczypospolitą Polską będzie i nadal pogłębiać się zarówno dla rozkwitu obu krajów jak i dla zapewnienia pokoju oraz demokratycznych stosunków między narodami całego świata.

(—) CLEMENT GOTTWALD

wymienione  
między  
prem. GOTTWALDEM  
i prem. CYRANKIEWICZEM



Jego Ekscelencja Pan Clement Gottwald, Prezes Rady Ministrów, Praga.

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką mam zaszczyt przesłać Panu, Pani Premierze, Rządowi Republiki i Narodowi Czechosłowacji gorące pozdrowienia w imieniu moim własnym, Rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

Jestem głęboko przekonany, że przyjaźń pomiędzy Polską a Czechosłowacją będzie i nadal silnym ogniwem w łańcuchu solidarności słowiańskiej, trwałej podstawy naszej wspólnej przyszłości i naszego bezpieczeństwa.

(—) JOZEF CYRANKIEWICZ



## Noty protestacyjne ZSRR do USA, Francji i W. Brytanii w sprawie uchwał londyńskich

MOSKWA (RAP) — Ogłoszono tutaj wczoraj wieczorem, że ambasador radziecki w Londynie, Georgi Zurubin, doręczył brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę rządu radzieckiego, protestującą przeciw decyzjom powziętym na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.

Nota rządu radzieckiego oskarża rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji o prowadzenie polityki, zmierzającej do likwidacji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Nota radziecka stwierdza, że decyzje, powzięte na konferencji londyńskiej, są pogwałceniem układu poczdamskiego i nie mają żadnych podstaw legalności w prawie międzynarodowym.

Nota dodaje, że celem konferencji londyńskiej było przygotowanie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nowego układu w sprawie Niemiec, chociaż jest rzeczą widoczną, że tego rodzaju układ jest

niegodny z obowiązkiem lojalności w stosunku do układu poczdamskiego, podpisanego przez wszystkie cztery mocarstwa.

Nota stwierdza, że podczas gdy Związek Radziecki konsekwentnie stosował zasadę jednomyślności wszystkich czterech mocarstw w swojej polityce w stosunku do Niemiec, pozostałe trzy mocarstwa zarzuciły tę politykę jeszcze w roku 1946 i ponoszą wyłączną odpowiedzialność za spatalizowanie prac Sojuszniczej Rady Kontroli.

Nota rządu radzieckiego ostrzega rządy trzech mocarstw przed podobną, brzemiennej w skutkach polityką, która może okazać się pożyteczną tylko dla podlegaczy do nowej wojny.

Konferencja londyńska — stwierdza w dalszym ciągu nota radziecka — zakreśliła też ramy Bloku Zachodniego, który inicjatorzy konferencji usiłują przeciwstawić innym państwom europejskim. Plan Bloku Zachodniego — oświadcza nota radziecka — jest ściśle związany z amerykańskim planem Marshalla. Tak plan Marshalla jak i brytyjski plan unii zachodniej prowadzi do podziału Europy.

Obydwa te plany nie mają nic wspólnego z interesem wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

Noty o podobnej treści zostały złożone rządowi Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie i rządowi francuskiemu w Paryżu.

Punktualnie o 12-ej!!!

? ? ?



# Narodowy plan gospodarczy na rok 1948

## uchwalony przez Sejm Ustawodawczy

WARSZAWA PAP. 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego otworzył w dniu 9 marca r. b. wicemarszałek Szwalbe. Na ławach rządowych obecni są: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, marszałek Żymierski i ministrowie.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji planu gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948. Głos zabrał sprawozdawca poseł Jedrychowski (PPR).

Ustawa o narodowym planie gospodarczym na r. 1948 — mówi poseł Jedrychowski — stanowi nowy etap realizacji 3-letniego planu odbudowy gospodarczej. Dane o wykonaniu planu za rok ubiegły i cyfry planu na r. 1948 świadczą o ogromnym postępie, o nieustannej tendencji rozwojowej naszej gospodarki w ustroju demokracji ludowej.

Pos. Jedrychowski przechodzi do omówienia zagadnienia tempa realizacji podstawowych zadań planu 3-letniego.

Przemysł państwowy wykonał plan produkcji w r. 1947 w wartości obliczonej podług cen z r. 1937 w 103 proc. Wszystkie przemysły o podstawowym znaczeniu dla rozwoju naszej gospodarki wykonały plan ze znaczną nadwyżką: przemysł węglowy w 107 proc., paliw płynnych w 104 proc. energetyczny w 104 proc. hutniczy w 114 proc., metalowy w 102 proc., elektrotechniczny w 121 proc.

Również przemysły produkujące przedmioty masowego spożycia, z nielicznymi wyjątkami wykonały plan z poważną nadwyżką. Przemysł włókienniczy w 102 proc. spożywczy z konserwowym i fermentacyjnym w 112 proc. cukrowniczy w 110 proc. monopol solny w 125 proc. monopol zapalczany w 102 proc.

Wykonanie z nadwyżką planu produkcji przemysłowej na rok 1947 oznacza poważny wzrost produkcji w stosunku do r. 1946 — stwierdza dalej mówca.

W niektórych dziedzinach wzrost produkcji był tak wielki, że można mówić o uruchomieniu w nich produkcji masowej w r. 1947.

Plan na rok 1948 przewiduje dalszy wzrost produkcji przemysłowej przeciętnie o 23 proc. W dziedzinach produkcji przemysłu bezpośredniego wzrostu, planowane tempo wzrostu jest silniejsze, niż w dziedzinach podstawowych środków produkcji.

Stosunkowo mniejszy procentowy wzrost produkcji w dziedzinach przemysłu wytwarzającego środki wytwórcze, odpowiada dużemu wzrostowi w cyfrach absolutnych ze względu na wielką ilościową wagę takiej produkcji np. węgla i stali w gospodarce narodowej. Pewne uprzywilejowanie tempa wzrostu produkcji przemysłowej przedmiotów spożywczych, nie oznacza bynajmniej jakiegoś odchylenia od zasadniczej tendencji uprzemysłowienia kraju.

Zasadą w gospodarce planowej jest szybszy wzrost produkcji środków produkcji, niż produkcji przedmiotów spożywczych. U nas jednak w okresie realizacji planu 3-letniego, a zwłaszcza w r. 1948 jest odwrotnie. Jest to sytuacja wyjątkowa, uzasadniona tym, że struktura naszego przemysłu, w wyniku przyłączenia Ziemi Odzyskanych, uległa zasadniczej zmianie, mianowicie produkcja środków wytwórczych zajęła w nich poważniejsze miejsce niż przed wojną.

Po wykonaniu planu 1948 r. nasza produkcja przemysłowa wzrosła bardzo poważnie w stosunku do okresu przedwojennego, zarówno w cyfrach globalnych, jak zwłaszcza w cyfrach na głowę ludności — podkreśla pos. Jedrychowski, podając szereg cyfr, ilustrujących ten rozwój.

W r. 1948 w porównaniu do r. 1938 wyprodukujemy węgla kamiennego o 78 proc. wię-

cej, co oznacza przeszło 2,5-krotny wzrost na głowę ludności, energii elektrycznej — o 87 proc. więcej czyli prawie trzykrotnie więcej w przeliczeniu na głowę ludności.

Najsilniejszy wzrost produkcji w stosunku do przedwojennej wykazują niektóre działy przemysłu metalowego, a zwłaszcza produkcja taboru kolejowego.

W przemyśle włókienniczym osiągamy produkcję przeszło 4-krotnie wyższą. Ogólny wzrost produkcji jest przede wszystkim wynikiem rosnącej wydajności pracy (w 1948 r. — od 9 do 18 proc. w poszczególnych przemysłach) — stwierdza poseł Jedrychowski. — Stworzone będą warunki dla rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa pracy. Ustawa przewiduje środki zapewniające polepszenie jakości produkcji i jej potaniecie, przez obniżenie kosztów własnych.

W rolnictwie stosować będziemy normy, zmierzające do samowystarczalności zbożowej przez powiększenie powierzchni zasiewów i podniesienie plonów z hektara. Ogółem produkcja zbożowa podniesie się o 25 proc.

Nastąpi dalszy rozwój państwowego handlu detalicznego i obniżenie kosztów dystrybucji oraz uporządkowanie rynku mięsnego, zbożowego i farmaceutycznego. Kontynuowana będzie polityka stabilizacji cen i ich kontroli.

Nastąpi stopniowe zniesienie aprowizacji kartkowej.

W budownictwie pójdziemy w kierunku organizacji państwowych biur projektowych,

rozbudowy przedsiębiorstw państwowych, koncesjonowania przedsiębiorstw prywatnych, u nowocześnień techniki i masowej produkcji elementów i całych obiektów. Poprawa zaopatrzenia stworzy warunki dla rozwoju budownictwa samorządowego i prywatnego.

Ustawa realizuje zadania scalenia Ziemi Odzyskanych z resztą kraju. Mówi o tym 22 procentowy udział tych ziem w produkcji przemysłowej i 24 proc. — w powierzchni uprawnej, rozwój sieci warsztatów rzemieślniczych, zwiększenie zdolności przepustowej Odry i przeladunków w Szczecinie, odbudowa zagród wiejskich i zabezpieczenie izb mieszkalnych w miastach.

Rok 1948 przyniesie dalsze rozszerzenie naszego udziału w gospodarce światowej.

Stwierdzając, iż w ten sposób narodowy plan gospodarczy na rok 1948 czyni zadość wymogom planu 3-letniego, poseł Jedrychowski po zreferowaniu poprawek, przyjętych przez komisję, wnosi wśród oklasków — o uchwalenie projektu ustawy przez Izbę.

Po przemówieniach posłów z poszczególnych stronnictw, deklarujących pełne zaufanie do narodowego planu gospodarczego na rok 1948, Izba przystępuje do głosowania nad projektem ustawy. W drugim a następnie w trzecim czytaniu ustawa o narodowym planie gospodarczym została uchwalona jednogłośnie.

Następnie Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisji organizacyjno-samorządowej oraz skarbowo-budżetowej o złożo-

nym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.

Po dyskusji w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy wniesiony przez Radę Państwa o samorządowym funduszu wyrównawczym przyjęty został jednogłośnie.

W imieniu komisji prawniczo-regulaminowej, poseł Domiński (SP) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Komisja uznała, że projekt ustawy zgodny z ustawą konstytucyjną, umożliwia normalną pracę rządowi. Komisja uznała także, iż rząd nie na duży swych uprawnień i trzymał się zasady, że sprawy najważniejsze wymagają uprzedniej decyzji Sejmu. Pełnym potwierdzeniem potrzeby takich pełnomocnictw jest dotychczasowa praktyka ustawodawcza. Wreszcie za przyjęciem projektu ustawy przemawia i to, iż rząd cieszy się pełnym zaufaniem Izby.

Sejm przychylił się do wniosku sprawozdawcy i jednogłośnie przyjął projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarszałek Szwalbe powiadomił następnie Izbę, iż zgłosił dwa wnioski posłanki klubów PPR, PPS, SL i SD. Jeden wniosek dotyczy zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, drugi zaś — zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Oba wnioski skierowane zostały do komisji pracy i opieki społecznej.

Na zakończenie posiedzenia odczytane zostało zarządzenie Prezydenta R. P. z dnia 9 bm. o zamknięciu z dniem 10 marca swycańskiej sesji Sejmu Ustawodawczego.

## W rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego

Pierwszą rocznicę podpisania paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją — poprzedziły znamiennie wydarzenia w Pradze. Udaremnienie zamachu reakcji na ustrój demokracji ludowej w Czechosłowacji posiada bowiem również swoją szczególną wymowę w odniesieniu do stosunków polsko-czechosłowackich.

Reakcja czeska i słowacka nigdy Polsce nie były życzliwe. A że „styl” polityczny reakcji czechosłowackiej znajdował odpowiednik w postępowaniu naszej endecko-sanacyjnej reakcji — bratnie narody żyły w niezgodzie, która potęgowała agresywne zamiary Niemiec wobec obu państw słowiańskich.

Gdy po wojnie rządy nad obu krajami objęły oboje demokracje ludowe, okazało się, że nie ma istotnych przyczyn, uniemożliwiających radykalną zmianę stosunków polsko-czechosłowackich, a istnieje natomiast szereg ważkich powodów i konieczności nakazujących ścisłą współpracę, polityczną i kulturalną współpracę naszych państw.

Ostateczne usunięcie reakcji od udziału w rządzie czechosłowackim, przebudowa Frontu Narodowego powitane być musi przez społeczeństwo polskie również, jako radosny fakt dalszego poważnego wzmożenia sojuszu polsko-czechosłowackiego jako istotna rekoncja pełnej realizacji wszystkich postanowień paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego 10-go marca 1947 roku.

Na tle kryzysu czechosłowackiego, w związku właśnie ze stosunkami polsko-czechosłowackimi raz jeszcze oczywistym się staje, że przyjaźń trwała i pewna, zabezpieczająca przed agresją, narody słowiańskie, realizować mogą tylko rządy ludowe, niezależne od dyktatu zagranicznego.

Nie trudno bowiem przewidzieć, że gdyby lud czechosłowacki nie wykazał tej czujności, która udaremniła zamach reakcji na jego ustrój demokratyczny, Czechosłowacja mogłaby stać terenem rozgrywek w stylu „greckim”, a dojdzie do władzy choćby nawet przezjściowej reakcji, popieranej przez imperializm amerykański podważyłoby fundament przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Tymczasem sojusz polsko-czechosłowacki, po sojuszu polsko-radzieckim, stanowi najistotniejszy czynnik stabilizacji stosunków pokoju i lepszej przyszłości. Realizuje bowiem myśl polityczną, przewijającą się przez tysiącletnie dzieje naszych narodów, myśl — że przyjaźń polsko-czechosłowacka jest warunkiem koniecznym zabezpieczenia naszych narodów przed niemiecką agresją. Rządy szlacheckie, kapitalistyczne, zapatrz-

ne w swoje interesy klasowe czy dynastyczne nie umiały tej myśli zrealizować. Klęski, jakie spadały na Polskę, Czechy i inne narody słowiańskie były skutkiem naszej niezgody. Z niej wyrosła potęga Niemiec.

Powrót do władzy w którymkolwiek z naszych krajów epigonów kapitalizmu — stanowiłoby nie tylko zagrożenie praw ludu, ale również zagrożenie — narodowej niepodległości. I dlatego taki „powrót do władzy” równałby się zaprzepaszczeniem owej myśli politycznej, która po latach katastrof i błędów analizy wreszcie swój wyraz w sojuszu polsko-czechosłowackim.

Choć reakcja czechosłowacka, podobnie jak nasza rodzima, lubi nazywać siebie „narodową” — jej postępowanie z natury jej rodowodu politycznego jest antynarodowe. Nie reprezentuje ona nic innego, jak siły wrogie narodowym interesom.

Usunięcie jej poza nawias życia państwowego zabezpiecza interesy obu narodów, daje nam pewność, że pakt polsko-czechosłowacki przeżyje wiele rocznic, jako konstruktywny instrument pokoju i bezpieczeństwa.

## Oświadczenie premiera Gottwalda

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej, która okazała się szczęśliwym krokiem w rozwoju naszych krajów, przesyłam braterskie pozdrowienia robotnikom i całemu ludowi pracującemu Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzę, że wciąż wzrastające zbliżenie czechosłowackiego i polskiego ludu pracującego będzie najlepszą spójnią czechosłowacko-polskiego przymierza i ręką miłą rozkwitu obu krajów.



Weziry i dostojnicy pobledli na dźwięk tego imienia. Muchołat rgnął i upuścił swój wachlarz. Sługa trzymający fajkę z czillmem zakrzuszył się dymem, obłudne języki poetów przyschły ze strachu do zębów.

— On jest tutaj! — powtórzył Arslanbek.

— Kłamiesz! — krzyknął emir i swoją królewską dłoń wlepił Arslanbekowi potężny policzek. — Eżesz! A jeśli on jest rzeczywiście tutaj, to jak mógł dostać się do Buchary i co warte są twoje straże i ty sam! To znaczy, że to on urządził tej nocy takie poruszenie na rynku! On chciał zbuntować przeciwko mnie naród, a ty ześ spał i nie słyszałeś nic!

I emir wlepił Arslanbekowi drugi policzek.

Arslanbek skłonił się i ucałował w locie rękę emira.

— O, władco! On jest tutaj. W Bucharze. Czy ty nie słyszysz?

Daleki szum wzmacniał się i narastał, podobny do zbliżającego się trzesienia ziemi i oto tłum koło wzniesienia, ogarnięty ogólnym podnieceniem, też zaczął szumieć na początku niewyraźnie i głucho, a potem wciąż głośniejszym, mocniejszym, emir odczuł drżenie i kołysanie się mostu i swego połączanego tronu. W tej chwili z ogólnego hałasu, który chwilami przechodził w potężny ryk, nagle wypłynął powtarzający się wielokrotnie ze wszystkich stron, okrzyk:

— Chodź! Nasredini!

— Chodź! Nasredini!

Straż rzucił się z pionącymi ionta-

mi do armat. Twarz emira cała wykrzywiła się ze zdenerwowania.

— Kończcie! — zawołał. — Wracajmy do pałacu!

I podniósłszy poły brokatowego płaszcza pobiegł potykając się, w kierunku pałacu, a za nim pędził, pchając się, poganiając jeden drugiego, gubiąc pan tofię i nie zatrzymując się nawet, aby je podnieść. Pędził wezwrowie, kaci, muzykanli, strażnicy, muchołat i sługa trzymający fajkę wodną. Tylko słońce stąpały nadal powoli i spokojnie, bo chociaż należały do swity emirskiej — nie miały żadnych powodów do obawy przed ludem.

Ciężkie, okute brązem bramy zamknęły się za emirem i jego świtą.

A plac rynkowy, zapełniony narodem szumiącym, huczącym i falującym, powtarzającym wciąż od nowa imię Chodź! Nasredina.

### CZĘŚĆ DRUGA.

„Oto ciekawe wypadki; część ich zdarzyła się w mojej obecności, a część opowiedzieli mi ludzie, do których mam zaufanie”.

(Isama-Ibn-Munkyz, „Księga kontemplacji”).

### ROZDZIAŁ I.

Od niepamiętnych czasów bucharscy

garncarze osiedlali się przy wschodniej bramie wokół wielkiego gliniastego pagórka; zresztą trudno było dla nich o bardziej stosowne miejsce; glina była tuż obok, w wodę zaopatrywał ich obficie aryk, który przepływał wzdłuż bramy miejskiej. Dziadowie, pradziadowie i pra-pra-dziadowie skopali już pagórek do połowy, gdyż z gliny budowali swoje domy, z gliny lepiłi garnki i sami kładli się w glinę na wieczny spoczynek, odprowadzani żałosnymi jękami kfenych i wiele lat potem, zdarzało się, że jakiś garncarz uformował garnek lub dzban, wysuszył go na słońcu, wypadł w ogień i dziwił się nadzwyczajnej sile i czystości dźwięku, nie podejrzewając wcale, że to daleki przodek, dbając o dobrobyt swego potomka i większy zbył jego towaru uszlachetnił glinę częścią swoich prochów, tak, że dzwoniła, jak czyste srebro.

Tu również stał dom garncarza Nijaza — nad samym arykiem, w cieniu potężnych starych karagaczy. Szeleściły liście na wietrze, szemrała woda i od rana do wieczora słycała było w małym ogródku pieśni pięknej Giuldżan.

(D. c. n.)



Vilem Novy — Pasaż do parlamentu — Korespondent gazety „Nada Prawo“

# O trwałe braterstwo Polaków, Czechów i Słowaków

(Artykuł specjalnie napisany dla „Głosu Robotniczego“)

Dziś, jako w pierwszą rocznicę, wspominamy ten dzień w którym w Warszawie została zawarta umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską. Owcześnie wizyta czechosłowackiej delegacji rządowej z premerem rządu Klementem Gottwaldem na czele — tak samo, jak później odwiedziny polskich ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza w Pradze — były manifestacją polsko-czechosłowackiego sojuszu, przyjaźni i braterstwa, które oznaczały, że dla obu państw rozpoczyna się nowa i szczęśliwa era wzajemnych stosunków.

Czechosłowacko-polska umowa była zawarta również w Polsce, jak i w Czechosłowacji powitana z niezwykłym entuzjazmem całego ludu. W Cieszynie, w którym z winy czeskich i polskich szowinistów powstało ognisko wzajemnego szczytu, spotkały się dnia 10-marca na moście, łączącym ziemie obu państw, manifestacyjne pochody z obu krajów, aby uroczystie powitać podpisanie umowy. Dobra sprawa zwyciężyła. Sztucznie nagromadzone chmury zostały rozproszone, przeszkody, rzucane na drodze czechosłowacko-polskiego braterstwa usunięte — a Polak ręką w rękę z Czechem i Słowakiem wkroczył na nową drogę, obecnie już nieodwołalnie i ostatecznie wspólną.

Polsko-czechosłowacką umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy zaczęto szybko praktycznie realizować; została ona uzupełniona na wszechstronną umowę gospodarczą i konwencją kulturalną. Przejawiła się dodatnio pod każdym względem. Oba państwa wystąpiły już wspólnie na arenie międzynarodowej przeciw rewizjonistycznej propagandzie wysiedlonych Niemców i łącznie z Jugosławią określiły niedawno we wspólnym memorandum swoje zasadnicze stanowisko wobec Niemiec, a w szczególności w sprawie spłaty reparacji. Niemcy i ich protektory na zachodzie wiedzą już dziś dobrze, że do obrony słowiańskiej granicy na Odrze i Nysie Czechosłowacja jest przygotowana tak samo jak Polska, i że nie ma takiego zagadnienia, któreby mogło spowodować rozdzwinki w postępowaniu obu rządów.

Również stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją rozwijają się pomyślnie. Pod tym względem chodzi między Polakami a Czechosłowakami o coś więcej niż o zwykłą bieżącą umowę handlową. Chodzi w tym wypadku o najściślejszą współpracę, która uzupełnia gospodarkę obu krajów, przyczynia się wzajemnie do ich odbudowy. Konferencja kulturalna również jest wypełniana coraz intensywniejszą treścią wymiany wartości, w rozpiętości dotychczas na świecie nieznaną.

Umowa między Czechosłowacją a Polską stwarza nową sytuację w świecie słowiańskim i nowy układ stosunków między najbliższymi sąsiednimi narodami słowiańskimi, Słowakami, Czechami i Polakami. Znajduje jeszcze oparcie i w pozostałych narodach słowiańskich przede wszystkim w Związku Radzieckim. Wszystko przemawia za tą umową: pokrewieństwo pochodzenia, języka, kultury, tradycji, historii, wspólny los, wspólne niebezpieczeństwo, wspólny nieprzyjaciel, wspólne niebezpieczeństwo pod postacią odwiecznego germańskiego „Drang nach Osten“.

Nowe stosunki między Polską a Czechosłowacją nastąpiły wtedy, gdy jednocześnie zaistniały ustroje ludowe w Polsce i Czechosłowacji. Gdy oba te narody nie były już reprezentowane politycznie przez szczyplą w ską warstwę reakcyjnej burżuazji i obszaractwa. Ale gdy w łnieńniu narodu mogli wystąpić prawdziwi przedstawiciele ludu. Nasze zaś wzajemne stonki mogły być budowane na nowych fundamentach, ponieważ Polska i Czechosłowacja mają nietylko tych nieprzyjaciół, ale i wspólnych przyjaźni — w pierwszym rzędzie Związek Radziecki. Obecnie umowa polsko-czechosłowacka nabiera większego znaczenia i żywotności jeszcze na skutek tego, że w Niemczech zachodnich są wskrzesza-

ne do życia i do nowej agresji niemieckiej siły imperialistyczne i przeciwśłowiańskie. Zarówno my, jak i Polacy, obserwujemy z największą uwagą wszystko, co się dzieje w zachodnich Niemczech. W tym wypadku właśnie jest całkowicie na miejscu największa czujność, zwłaszcza w Czechosłowacji, jedynym spośród krajów słowiańskich, który ma wspólne granice z zachodnią strefą Niemiec.

Z radością obserwujemy piękne sukcesy Polski w dziele odbudowy, twórczym entuzjazm polskiego ludu, który tyle potrafił wykonać w tak krótkim czasie. Im silniejsza będzie Polska, tym silniejsi i bardziej bezpieczni będziemy się czuli i również — my. A na si polscy przyjaciele mogą polegać na nas, że my również nie zostaniemy w tyle i że również w Czechosłowacji będzie nadal umacniany demokratyczny ustrój ludowy.

Ostatnio właśnie lud czechosłowacki dał dowód swego rozsądku, uniemożliwiając obcej i rodzimej reakcji zamach na ludowy ustrój demokratyczny, wypędzając reakcję z rządu i z całego społecznego życia. Lud nasz w ten sposób dowiódł swej wierności ideałom prawdziwej demokracji i socjalizmu, wy-

rażając, że gotów jest rozbić każdą reakcyjną intrygę, wymierzoną przeciw niemu i jego sojusznikom. Spisek obcej i rodzimej reakcji przeciw ludowo-demokratycznej Czechosłowacji zakończył się katastroficznie dla jego organizatorów. Jeszcze bardziej umocniła się władza ludowa w Czechosłowacji, jeszcze bardziej została wzmocniona przyjaźń, która nas wiąże z naszymi przyjaciółmi.

W rocznicę podpisania czechosłowacko-polskiej umowy, życzymy ponownie jak najserdeczniej polskiemu ludowi i sami sobie pełnej realizacji tego historycznego dzieła.

## Przemiany polityczne w Czechosłowacji przyniosą pogłębienie przyjaźni polsko-czechosłowackiej

V. J. Clementis wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji, udzielił następującego wywiadu specjalnemu korespondentowi RAP tow. Minkowskiemu.

Demokracja polska docenia wielkie znaczenie ostatnich przemian politycznych w Czechosłowacji. Chciałbym przede wszystkim z ust Pana Ministra odpowiedź na pytanie: Jak przemiany te wpłyną na jej politykę zagraniczną?

— Nowa koncepcja naszej polityki zagranicznej narodziła się w walce Czechów i Słowaków przeciwko okupantowi i została zupełnie jasno sformułowana już w okresie wojny. Nie była to koncepcja tylko kierowniczych polityków, bo wyrażała ona rzeczywistość i zdecydowaną wolę naszego ludu.

Przypomnę tutaj fakt następujący: W grudniu 1943 r. podczas pobytu prezydenta Beneša w Moskwie została podpisana umowa sojusznicza między Czechosłowacją i ZSRR. W tym samym czasie w Słowacji zebrał się działacz podziemnego ruchu oporu w celu stworzenia Słowackiej Rady Narodowej, tej właśnie Rady, która przygotowała i prowadziła w 1944 r. masowe powstanie narodu słowackiego. Na oym zebraniu przyjęto program walki o wyzwolenie, ustalono główne wytyczne budownictwa nowego naszego państwa. Pierwszym punktem tego programu była, oczywiście odbudowa Republiki Czechosłowackiej, jako państwa dwóch równouprawnionych narodów, Czechów i Słowaków; drugi punkt natomiast stwierdza, że nowa republika ma zawierać trwały i nierozdzielny sojusz polityczny i wojskowy ze Związkiem Radzieckim. Następnym punktem programu było



Vlado Clementis wiceminister spraw zagr. Czechosłowacji

ustanowienie najbliższej współpracy i sojuszniczej polityki — z pozostałymi narodami słowiańskimi.

O te żądania walczyli zarówno powstańcy Słowacji jak i powstańcy Pragi, zapisano je również w powszechnie znanym programie pierwszego naszego rządu, po wojnie w t. zw. programie koszyckim.

Ze strony reakcji w prasie, rządzie i parlamencie podjęte były niedawno próby osłabienia naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami sojuszniczymi. Reakcja usiłowała udaremnić rozbudowę naszego systemu bezpieczeństwa, który opierać się może przede wszystkim o przyjaźń z państwami ludowo-demokra-

tycznymi. Naród nasz, na szczęście przeciął w zarodku te dążenia reakcji.

Z tego wszystkiego wynika odpowiedź na postawione mi pytanie. Kierujemy się wyraźnym wskazaniem naszych narodów i jasnymi też słowami programu, który realizujemy. Dlatego nie będzie żadnych zmian w naszej polityce zagranicznej. Co więcej, wola naszych narodów w tej dziedzinie zostanie przez nowy rząd K. Gottwalda w całej rozciągłości i już bez przeszkód przeprowadzona.

Chcę dorzucić tu jeszcze kilka uwag na temat naszych stosunków z pozostałymi państwami, z zachodnimi mocarstwami w pierwszym rzędzie. Niezmienna jest nasza dobra wola w zachowaniu z nimi wszechstronnych stosunków międzypaństwowych. Takich, jakie dotąd utrzymywaliśmy i jakie pragniemy nadal utrzymać w postaci dwustronnych układów i w warunkach całkowitego respektowania suwerenności układających się stron.

Stwierdzając to, nie mogę przemilczeć, że ostatnie wydarzenia pokrzyżowały i udaremniły plany imperialistycznej reakcji zachodniej w odniesieniu do naszego państwa. Okoliczność ta stała się powodem dla niesłychanie oszczerczej kampanii nie tylko w prasie i radio, ale również w przemówieniach osób oficjalnych. Odrzucamy zdecydowanie takie wtrącanie się do naszych wewnętrznych spraw i odmawiamy oszczercom najmniejszego nawet moralnego prawa do krytyki naszego postępowania.

Ze swej strony wierzę, że dzisiejsze napięcie sytuacji międzynarodowej nie może trwać bez końca, że na całym świecie prędkość i później przewagę odniosą rzeczywiste demokratyczne i rozważne siły — i że mimo różnicy naszych wewnętrzno-politycznych koncepcji będzie jednak możliwa normalna współpraca między wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Jak wg. oceny Pana Ministra rozwijały się stosunki między Czechosłowacją a Polską w pierwszym roku umowy sojuszniczej?

Jakie istnieją perspektywy ich dalszego rozwoju?

Jestem ze wszechmiar zadowolony z rozwoju czechosłowacko-polskich stosunków w ciągu ubiegłego roku od podpisania naszej umowy sojuszniczej, o którą zawsze szczerze i wytrwale zabiegałem. Powiedzieć można, że w wielu dziedzinach rozwój tych stosunków w ciągu roku był wprost żywiołowy. Dowodzi to, że umowę podpisaną przez nas w dniu 10 marca 1947 r. w Warszawie, bratnie narody całkowicie aprobowaly i wykonują zgodnie z literą i duchem jak ją ożywia.

W dziedzinie gospodarczej współpraca znalazła szereg nowych form, dla których trudno znaleźć podobieństwo we współpracy innych państw — a przecież jesteśmy dopiero na początku.

Wymiana kulturalna, przeprowadzona w warunkach powszechnego zainteresowania, wzajemne odwiedziny zespołów artystycznych oraz przedstawiciele literatury, publicystyki i nauki — to piękne dowody, że spotykają się tutaj pokrewne i bliskie sobie duchowo narody.

Oczywiście, nie na ostatnim miejscu powitać należy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, ściśle współdziałanie na terenie polityki międzynarodowej. Tożsamość naszych interesów, jak również zgodność naszych poglądów na zagadnienie Niemiec zwiększają nasze możliwości aktywnego współdziałania z wysiłkami, które na tym polu i w naszym interesie rozwija Związek Radziecki.

Reasumując stwierdzam, że wewnętrznie polityczne przemiany w Czechosłowacji przyniosą w stosunkach czechosłowacko-polskich dalsze pogłębienie przyjaźni, łączącej nasze kraje.

## Słowiańska kronika kulturalna

W Moskwie istnieje jedyny na całym świecie teatr cygański. Nazywa się „Romen“ Jego zespół tworzą członkowie kilku cygańskich rodzin, jak również pisarze, muzycy i malarze, którzy z tym teatrem współpracują, a są z pochodzenia cyganami. Teatr wychowuje artystów we własnym studio. Odbywa podroże po całym Związku odwiedzając miejscowości zamieszkałe przez cyganów. Ostatnią nowością tego teatru był dramat cygańskiego pisarza Iwana Rom-Lebediewa pt. „Bohatera Pieśń“ Treść utworu stanowią czasy niemieckiej okupacji w Mołdawii.

Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w Pradze w związku ze zjazdem tej organizacji urzędziki w nowej własnej siedzibie wystawę książki radzieckiej. Obok literatury pięknej pokazano wszystkie rodzaje wydawnictw radzieckich. Poważną część ekspozycji stanowią książki czeskie, które były wydrukowane w ZSRR w czasie ostatniej woj-

ny. Wystawa jest powiązana z odczytami na tematy kultury i literatury radzieckiej, które odbywają się w każdy czwartek w jednej z sal księgarni Towarzystwa.

Pod koniec ubiegłego roku ukazały się w Związku Radzieckim statystyki, dotyczące rozmiarów radzieckiej produkcji książkowej w ciągu 30-tu lat. Na podstawie tych statystyk można było zestawzić przegląd najbardziej popularnych i lubianych autorów Związku Radzieckiego. Najpoczytniejszym autorem jest Maksim Gorkij, którego dzieła były wydane w ZSRR w 66-ciu językach o łącznym nakładzie 44.594.000 egzemplarzy. Drugie miejsce zajmuje Aleksander Puszkyn z 35.429.000 egz. Na dalszych miejscach znajdują się: L. N. Tołstoj — 26.459.000, Czechow 18.386.000, Szolochow 16.300.000, A. N. Tołstoj 16.700.000, I. S. Turgieniew 12.432.000 egz. itd. Spośród zagranicznych pisarzy najbardziej cenionymi są Wiktor Hugo, Maupasant, Dickens, R. Rolland, Balzac, Barbujse i Szekspir.

Iarij Rzeszy. W tym hotelu zbierała się hitlerowska „góra“ bezpośrednio przed objęciem władzy. Dziś ten hotel leży w gruzach.

Ten sam los spotkał Kancelarię Rzeszy. Nie istnieje również III Rzesza, o narodzinach której pisał Goebbels. Książka ta wytrzymała 36 wydań. Ten fakt tłumaczy się nietylko przymusowym sposobem rozpowszechniania. Trzeba przyznać, iż Goebbels był jednak bezwzględnie zdolnym dziennikarzem znającym tajniki techniki pisania w ten sposób, aby go czytał szeroki, łatwowierny ogół bez specjalnego przymusu. Ten karzełkowaty człowieczek potrafił pisać z nerwem. Utwory Goebbelsa — to sęk demagogicznego kłamstwa i zwyczajnego fałszu, ale są pisane barwnie i nie bez dziennikarskiego polotu. Kłamstwem i fałszem jest nie tylko treść tej książki. Sfałszowane są również daty. Goebbels pisał te swoje pamiętniki już po dojściu Hitlera do władzy, fałszując zmyśnione daty. Stąd właśnie — optymistyczne, „jasnowidzenie“, którym są te quasi — pamiętniki. Dużo jest też sentymentalnego liryzmu i wylewów czułości pod adresem „fuehrera“. Niektóre „proroctwa“ Goebbelsa są bardzo charakterystyczne. Pozwolę sobie przytoczyć kilka najbardziej ciekawych fragmentów.

D. c. a.

## Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

W czasie wojny w Anglii ukazała się piękna książka. Był to zbiór skreślonych w nieco pamfletowej formie sylwetek poszczególnych „dygnitarzy“ hitlerowskich. Wśród tej „galerii“ znalazł się też portret Jows'a. Grzebiąc się w znalezionym archiwum, Mendelson natrafił na foto - odbitkę, zrobioną właśnie z tego rozdziału książki, który był poświęcony „lordowi Hau-Hau“. Odbitkę tę Ditze podarował Jows'owi. Na marginesie szef goebbelsowskiej radio-propagandy, skierowanej przeciwko Anglii, skreślił następującą dedykację: „Mefisto — Faustowi“...

Ten sam Ditze w końcu 1942 roku zaproponował Goebbelsowi odznaczenie Jows'a orderem w dowód wysokiej oceny jego „niestrudzonej pracy“. Wykram właśnie w rękę charakterystyczną odpowiedź Goebbelsa, którą dał on na piśmie Ditzowi w tej sprawie. Rezolucja Goebbelsa jest lakoniczna: uważa on, iż lepiej wynagrodzić Jows'a pieniędzmi, nie nadając tej nagrodzie, „niepotrzebnego rozgłosu“.

### „UTWORY“ GOEBBELSA

W jednej z szufladek biurka Jows'a znalazło się no książkę, napisaną przez Goebbelsa. Są to pamiętniki, obejmujące okres od 1932 roku aż do drugiej połowy 1933 roku. Tytuł brzmi: „Od Kaiserhoffu do Kancelarii Rzeszy“. „Lord Hau-Hau“ otrzymał tę książkę w prezencie od jednej ze swych sekretarek. Dedykacja umieszczona na pierwszej kartce książki wymownie świadczy o nastrojach, jakie panowały ostatnio wśród „elity“ hitlerowskiej“. Przytaczam tę dedykację w jej dosłownym brzmieniu: „Boże Narodzenie 1944 r.“. Dalej już po angielsku: „Ostatniemu z Rzymian i najsłabszemu z nich“. I tuż obok znane powiedzenie łacińskie: „Morituro te salutant!“ (Idąca na śmierć, pozdrawiają ciebie!).

Książka Goebbelsa, pisana w formie pamiętników, — to wspomnienia z początkowego okresu dojścia hitlerowskiej klikki do władzy. „Kaiserhoff“, o którym wspomina w tytule swego „utworu“ Goebbels, — to hotel, znajdujący się naprzeciwko starego gmachu Kance-



Leon Kruczkowski

# 2 lata współpracy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją

ZWIĄZKI kulturalne narodu polskiego z narodami Czechosłowacji mają już swoją historię i swoje dobre, bogate tradycje. Nawet nieszczęsny, paroletni okres sanacyjnej polityki zdrady, bekowskiej polityki spiskowania z hitleryzmem przeciw bratnim narodom słowiańskim czyli — w konsekwencji — spiskowania przeciw własnemu narodowi, nawet ten ponury okres nie zdołał zerwać nici łączących życie umysłowe i artystyczne obu naszych krajów. Historyczne zwycięstwo nad hitleryzmem zmiotło zarazem rodzime żywioły zdrady, przyniosło konsolidację wielkiej rodziny narodów słowiańskich, stwarzając warunki pełnego, niczym nie skrepowanego rozwoju wzajemnych, braterskich stosunków i współpracy w każdej dziedzinie życia.

W tych warunkach, już niemal nazajutrz po zwycięstwie, latem 1945 roku, podjęte zostały pierwsze kroki, zmierzające do szybkiej odbudowy i rozbudowy zerwanych przez lata wojny związków kulturalnych Polski i Czechosłowacji. Stosunkowo szybko, bo już na początku roku 1946 doprowadziły one do zawarcia formalnej umowy o współpracy w dziedzinie kultury pomiędzy obu państwami. Warto dzisiaj, w drugą rocznicę tego doniosłego aktu prawnego, podsumować wydarzenia i zjawiska, które w okresie minionego dwulecia wypełniały żywą treścią szerokie ramy programowe przez ten akt zarysowane.

W dziedzinie literatury doniosłą rolę odegrały przede wszystkim ożywione kontakty bezpośrednie między pisarzami obu krajów. Zapoczątkowane pierwszą, paroletnią grupą wybitnych literatów polskich, z Zofią Nałkowską na czele, w Czechosłowacji (jesień 1946 r.) przyniosły latem następnego roku wydarzenia równie poważnej miary: rewizytę czołowych pisarzy czeskich i słowackich w Polsce, którzy w ciągu paru tygodni pobytu zwiedzili wszystkie najważniejsze ośrodki i skupiska literatury naszego kraju. Prócz tych dwóch wielkich, oficjalnych wizyt, które odbiły się głośnie echem w obu krajach, pomyślnie rozwijały się kontakty indywidualne, najczęściej związane z konkretnymi przedsięwzięciami natury wydawniczej.

Nie umniejszając wcale doniosłego znaczenia osobistych więzów przyjaźni, jakie okres ubiegły zadzierzgnął między samymi pisarzami, należy stwierdzić, iż decydującym czynnikiem wymiany kulturalnej w szerokiej, masowej skali jest właśnie żywy rozwój stosunków wydawniczych, przenikanie twórczości, dwustronna działalność przykładowa. W tym zakresie jesteśmy, jak dotąd, raczej dłużnikami Czechosłowacji, gdzie w okresie ubiegłych dwóch lat wydano kilkanaście książek — przekładów z literatury polskiej. W Polsce dopiero rok bieżący przyniesie poważną liczbę przekładów z literatury czeskiej i słowackiej, głównie współczesnej. Istnieją wszelkie podstawy do przekonania, że ten odcinek współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej będzie przynosił plon najbogatszy, najpełniejszy, jeśli chodzi o możliwości głębszego poznania się i wzajemnego zrozumienia naszych narodów.

Jeśli chodzi o bilans wymiany manifestacji artystycznych, literaturze najwyżej dotrzymała kroku muzyka. Dużą rolę odegrała w tym zakresie zawarta w roku 1946 umowa o współpracy radiowej, polsko-czechosłowackiej. Festiwale muzyczne w Pradze oraz Festiwal Muzyki Słowiańskiej w Polsce, w jesieni 1947 roku, dały okazję do intensywnej wymiany pomiędzy obu krajami nie tylko wybitnych solistów: wirtuozów, śpiewaków i dyrygentów, ale i — zwłaszcza ze strony czeskiej — całych zespołów, ze znakomitą Filharmonią Praską w pierwszym rzędzie. Wymianie artystów - wykonawców towarzyszyła nie mniej ożywiona wymiana nowej, współczesnej twórczości muzycznej, kompozytorskiej; twórczość ta stanowi już dzisiaj poważną, stałą pozycję w programach radiofonii obu krajów.

W porównaniu z muzyką wymiana między narodowa wartości teatralnych posiada — z natury rzeczy — bardziej ograniczone

## Po bratersku z naszym czeskim sąsiadem

Coraz bardziej zacieśniają się węzły współpracy kulturalnej między nami a bratnim narodem czeskim. W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka dla realizacji konwencji kulturalnej polsko - czeskiej. Jednocześnie do stolicy przyjechał wybitny dyrygent Rajter, skrzypkaczka Hlonowa i pianista Jan Panenka, którzy wystąpią z koncertami w całym kraju. W Poznaniu grał czeski zespół jazzowy, przedstawiając bogaty repertuar muzyki lekkiej i ludowej.

Najsilniejszym akcentem naszej współpracy kulturalnej było otwarcie wystawy czechosłowackiej urbanistyki i budownictwa wewnątrz w Warszawie.

Podczas uroczystego otwarcia zabrał głos minister Odbudowy, Kaczorowski, który oświadczył, że architektura i budownictwo czesko-słowackie rozwiązuje problemy, które w analogicznej skali staną przed nami dopiero za kilka lat. Dlatego obserwacja wszystkich przejawów myśli i działania architektury i urbanistyki bratniej Czechosłowacji jest dla nas szczególnie cenna.

ne możliwości. W zasadzie opiera się ona głównie na wymianie twórczości dramatycznej — i w tym zakresie mamy do zanotowania, w okresie ubiegłego dwulecia, kilka wartości-

wych pozycji (Zapolska, Szaniawski, Moretti — w teatrach czeskich, Capek i Scheinplugowa — w teatrach polskich). Żywa i bezpośrednią manifestacją teatralną ze strony pol-

*Czechosłowacko - polski dyplomata*  
*szczęściem warte powie przed nami*  
*niebezpieczeństw a strachu nie ma*  
*Wymy po prozycie nasz własny*  
*szalece ufamy nie jest wice za laska*  
*myśli a bratniej polskiem a ocaleni*  
*slownictwa a dlużnikami z nas plemeni*  
*kie nej dawał budowa polifonowa*  
*na wole ludowd'rokiem a kulturamin*  
*At' j'je s'icne dyplomata*  
*polsko - i'kon-venho' w braterski' drugie*  
*slownictwa u' n' d'rochi*

Hawryk

Rudolf Slansky o przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

## Jak udaremnił spisek przeciw republice w Czechosłowacji

Wywiad z M.istrem spraw wewnętrznych CSR Noskiem



Mimo nawetu pracy, minister Nosek zgodził się udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań.

— W prasie zagranicznej pojawiło się ostatnio wiele sprzecznych wiadomości na temat udaremnionego w Czechosłowacji spisku reakcyjności. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości?

Jest rzeczą niewątpliwą, że demonstracyjna dymisja ministrów narodowo - socjalistycznych i katolicko - ludowych miała na celu rozpiętanie kryzysu wewnętrzny i wytworzenie atmosfery, umożliwiającej obalenie demokratycznego rządu Gottwalda. Kola reakcyjne wiązały przy tym swe nadzieje nie tylko na „próbę sił” na terenie parlamentu. Od szeregu miesięcy prowadziły one również gorączkową pracę konspiracyjną. Zestawiano listy „pewnych” i „niepewnych”. Gromadzono broń. Organa bezpieczeństwa posiadają wiele ważkich dowodów, świadczących o rozgąszonej robocie spiskowej reakcji.

— Czy nie byłoby możliwe podanie do wiadomości publicznej kilku konkretnych faktów?

SLEDZTWO jest jeszcze w toku, ale niektóre szczegóły można już ujawnić. I tak np. w mieście Most aresztowano kilku oficerów, którzy sporządzali wspomniane już przeze mnie listy proskrypcyjne. Jest to jeden z wielu podobnych wypadków.

W pobliżu Pilzna odkryliśmy nielegalny skład broni. Znalaziono tam duże ilości karabinów maszynowych i ręcznych, brauningów, amunicji. Również w szeregu innych miast wpadły w ręce władz poważne ilości broni, potajemnie przechowywanej przez kola reakcyjne.

Jak ustaliło śledztwo, w organizacjach terenowych partii narodowo-socjalistycznej istniały zakonspirowane grupy członków, które kierowały pracą konspiracyjną i wykonywały inne czynności, związane z przygotowaniem do spisku antydemokratycznego. Grupy te nosiły nazwę „Komisji Wojskowych”.

W Słowacji kola reakcyjne znajdowały się w kontakcie z banderowcami, którym udało się wymknąć z Polski. Otaczano ich czułą opie-

ką. Wyszyli tam na jaw takie np. fakty, jak wydawanie banderowcom słowackich metryk urodzenia przez wielu wyższych urzędników państwowych.

Zresztą byli dygnitarze państwowi, rekrutujący się z reakcyjnych kół partii narodowo-socjalistycznej, ludowej, czy też partii demokratycznej w Słowacji, nie ograniczali się tylko do wykonywania technicznych funkcji spiskowych. Prowadzili jednocześnie bardzo misterną, długofalową pracę szkodniczą. Nie tylko oni...

— Czy nie zechcielibyście, Ministrze, bliżej scharakteryzować metody szkodniczej pracy, o której dopiero wspominaliście?

JEDNYM z najbardziej jaskrawych i pouczających przykładów pod tym względem jest działalność dra Dřtiny w charakterze ministra sprawiedliwości. Stale i systematycznie uprawiał on politykę „oszczędzania” reakcjonistów, szpiegów i kolaborantów i — należy przyznać — czynił to, niestety, z dużym powodzeniem.

Sięgnijmy do liczb. Oto tezy przede mną statystyka spraw wytoczonych za kolaborację w ciągu dwóch lat.

Ogółem ujawniono w tym okresie 130.114 osób, które sfałszyły się współpracą z okupantem. Z tej liczby ministerstwo p. Dřtiny uodczyło od razu 40.534 spraw. W końcu zdecydowano się pociągnąć do odpowiedzialności sądowej 38.000 osób. Ale sądownictwo rozumiało intencję ministra sprawiedliwości. Nic dziwnego więc, że tylko 20.000 osób zostało faktycznie skazanych przez sądy. 20.000 spośród 130.000! Czy cyfry te nie są wymowne? Działalność dra Dřtiny wywołała duże oburzenie nawet w dołach partii narodo - socjalistycznej, której był członkiem.

Drugi przykład odmiennej natury. Począwszy od grudnia zeszłego roku władze bezpieczeństwa, znajdując się na tropie przygotowywanego spisku, rozpoczęły energicznie gromić reakcjonistów i szpiegów. Mogłoby się здаwać, że praca ta spóka się ze zrozumieniem i aprobatą ze strony wszystkich elementów demokratycznych. Do najgorliwszych należał nie kto inny, jak członek parlamentarny komisji bezpieczeństwa, prawnicowy poseł socjal-demokratyczny Kubał. Zamiast pomagać nam — bronił reakcjonistów i szkalował władze bezpieczeństwa. Wiernie sekundował mu inni prawnicowi przywódcy socjal-demokratyczni, jak Vilim i Majer.

Pod wpływem ostatnich doświadczeń dołwi członkowie socjal - demokratycznej partii naoocnie przekonali się, jak prawnicowi wodzowie szkodzili ich interesom. Na zebraniach partyjnych coraz mocniej rozlegały się głosy, żądające wyrzucenia z partii wszystkich Kubałów, Vilimów i Majerów.

Nie zważając na wszystkie przeszkody — mówi na zakończenie minister Nosek — spisek reakcji został udaremniiony. W obronie demokracji stanęły murem masy pracujące. Odnowiony front narodo - socjalistyczny Czochosłowacji, aby już nigdy więcej nie mogła stać się areną reakcyjnych intryg, wicherz i spisków



Manifestacja rolników w Pradze w dniu 29 lutego br.



Morze, morze...

# Pochód wyzwoleniczy nad Bałtykiem

## Ślubowanie polskich żołnierzy

W pierwszych dniach marca 1945 roku I Armia Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Popławskiego Tuszyła ze swych pomorskich pozycji do ataku na ryglowe umocnienia niemieckie, które licznymi zasiekami i bunkrami broniły dostępu do morza.

Gen. Popławski opracował plan uderzenia na niemieckie pozycje ryglowe. Jeszcze poprzednio, w końcu lutego, przeprowadzono rozpoznanie przez walkę na odcinku całej armii, by ostatecznie ustalić siłę pozycji nieprzyjacielskich i zbadać, gdzie znajdują się ukryte źródła ognia, punkty oporu. Po tym rozpoznaniu wszystkie elementy natarcia zostały przygotowane. Pewną nowością dotychczas niesposobną było stworzenie tzw. szturmowych grup dywersyjnych w składzie jednego wzmocnionego plutonu, których akcja miała się rozpocząć z chwilą przełamania pozycji niemieckiej i rozpoczęcia pościgu. Poza tym grupy dywersyjne miały dokonywać zasadzek na tyłach wroga, na węzłach komunikacyjnych, przez które przechodziły cofające się oddziały niemieckie. Chodziło tu o wywołanie paniki. Następnym zadaniem tych grup było niszczenie mostów na tyłach wroga, przeszkadzanie ich odbudowie oraz przerywanie węzłów łączności. Oddziały te były wyposażone w najnowocześniejszą broń, a przede wszystkim w niemieckie „Panzerfausty”, które zdobyto w magazynach i okopach niemieckich. Stanowiły one w rękach ruchliwych i na wszystko przygotowanych żołnierzy oddziałów specjalnych, dywersyjnych groźną broń, o czym niejednokrotnie przekonali się Niemcy.

SKUTECZNE UDERZENIE

W pierwszych dniach marca rozpoczęło się uderzenie. Węzłami najpierw było 35-minutowe przygotowanie artyleryjskie. Krótkie, ale nie zwykłe silne i skuteczne. Dość wspomnieć, że na odcinku jednej dywizji ilość łuf wynosiła przeszło dwieście, a były wśród nich również i moździerze gwardii, czyli tak zwane popularnie „Katusze”, których ognia bali się Niemcy panicznie. Poderwały się pierwsze fale piechoty. Nacisk wzrastał stopniowo, żołnierze szli do ataku strzelając w biegu i rzadko padając. Gwałtowność natarcia była zdumiewająca. Jak burza szli atakujący przeciwko bunkrom, przedzierali się przez zasieki, mijali zaminiowane tereny, na których oddziały saperów szybko usuwały zdradzieckie narzędzia śmierci i liczne niespodzianki.

Grupy szturmowe, dywersyjne robiły swoje. Przez lasy pomorskie przedzierali się na tyły niemieckie, przecinały linie telefoniczne, wysadzali mosty i na skrzyżowaniach dróg w momencie tworzenia się „korków”, robili nagłe wypadki, siejąc panikę.

Szybko posuwał się front ku północy i północnemu zachodowi. Kolejno wpadały w nasze ręce Czaplinek, Pokczyn-Zdrój, Zlociniec, Drawsko. Równocześnie działająca na prawym skrzydle III armia radziecka zdobyła śmiały natarciem Szczecinek i zepchnęła Niemców do „polskiego worka”. Dwie kolejne dywizje niemieckie zostały w ciągu trzech dni zupełnie rozbite i całkowicie zlikwidowane w pasie między Drawskiem a morzem Bałtyckim.

OTO NASZE MORZE...

Wszyscy żołnierze I Armii wiedzieli dobrze, że oto idą po pomorskich drogach ku morzu wśród zamieci i deszczów, które na przemian splukiwały asfalt. Owiewał je już słony wiatr od morza. Chociaż wielu z nich nie znało wcale morza, ale tęskniło do niego, jak się tęskni do czegoś wielkiego. W czasie swej długiej tułaczki po bezmiernych przestrzeniach Związku Radzieckiego, potem w czasie pełnej chwały drogi zwycięstw od srebrnej wstęgi gościnniej Okł, przez Lenina, Smo-

Człotelnicu piszą

### PZPB Prudnik przystępują do współzawodnictwa międzyzakładowego

W tych dniach załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Prudniku święciła uroczystość rozdania nagród i odznaczeń przodownikom pracy przemysłu włókienniczego za II-gi etap.

O wielkim zainteresowaniu wyścigiem pracy świadczyła wypełniona po brzegi sala świetlicy pracowników PZPB przy ul. Zamkowej 2.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w atmosferze podniosłej, nacechowanej jednocześnie wielką przyjaźnią między kierownictwem zakładów a załogą robotniczą.

Przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Wojs powitał przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, Związków Zawodowych oraz wszystkich zebranych. Pierwszy zabrał głos dyrektor naczelny, tow. Marian Chojnacki. W przemówieniu ewym stwierdził z radością, iż zainteresowanie wyścigiem pracy wśród załogi rośnie z każdym miesiącem, czego dowodem jest ilość odznaczonych. Na poprzedniej bowiem uroczystości przyznano odznaczeń 7, obecnie — 26.

Dziękując w gorących i serdecznych słowach przodownikom pracy za ich wkład w odbudowę Ludowej Polski Demokratycznej oraz

leńszczyznę, Ukrainę, Bug i Wisłę nieśli z sobą marzenia o wielkim przestworzu wodnym. Na biwakach, w czasie pogadań oficerowie polityczno-wychowawczy opowiadali im o tym morzu, snuli przed zasłuchanymi żołnierzami najpiękniejszy poemat o wielkich możliwościach, jakie otwiera przed narodem posiadanie morza. Nie tego maleńkiego skraweczka z czasów przedwrzesniowych, ale wielkiego okna na świat, które tylko może dzisiejsza rzeczywistość otworzyć na dalekie rejsy.

Przybyli wreszcie nad morze. Ostatnie kilkanaście kilometrów przebyli marszem przyspieszonym. Oto jak opowiada o tym przeżyciu plut. Grzejek, który pierwszy dotarł do morza z patrolem:

PIERWSI NAD BAŁTYKIEM

— Dnia 8 marca otrzymaliśmy rozkaz wyjścia na morze. Niemcy pod naciskiem naszych wojsk wycofali się. W forsownym, pośpieszonym marszu, wśród ciągłych walk, wykorzystując wszelkie środki transportowe, tak wozy, konie, karęty, rowery, przebyliśmy ostatnie 23 kilometry. Na przedzie poruszał się oddział zwiadowców. Pod wieczór dotarliśmy do przedmieścia Kolobrzega od strony południowej. Następnego dnia o godz. 8.15 osiągnęliśmy brzeg morski na wysokości wzgórza 5.5. Poszedłem z tym patroliem. Z daleka usłyszeliśmy szum morza. Panowała wietrzna pogoda, morze było silnie wzburzone. W lasku drużyna nasza wzięła do niewoli 13 szkopów. Udał się na przelaz przez lasy. Wreszcie zobaczyliśmy Bałtyk. Najpierw na szczycie wzgórza 5.5 zatknęliśmy biało-czerwony sztandar, do morza wrzuciliśmy pływak z zatknętą chorągiewką o barwach narodowych, następnie oddaliśmy salwę honorową z automatów i pistoletów — bojowe pozdrowienie Wojska Polskiego na cześć naszego Bałtyku...

Tak opowiada plut. Grzejek, który pierwszy dotarł do morza i z urną z wodą Bałtyku

podążył potem do Warszawy, by ten symboliczny dar złożyć Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesławowi Bierutowi i Naczelnemu Dowódcy WP, wówczas generałowi broni Żymierskiemu.

Większość żołnierzy ze wszystkich jednostek, starała się dotrzeć również do morza, by mieć ten piękny dzień zaślubin. Stawali rzędem, frontem do morza i dowódca batalionu czy kompanii wydawał komendy. Uroczyste to były chwile. Na komendę czapki z głów podrywały się, żołnierze wznosili dwa palce do góry na znak przysięgi i powtarzali za dowódcą słowa przysięgi:

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn mojego narodu, nigdy Cię nie opuszczę...”

Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiodła...

W Twojej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by Cię nie oddał w ręce Niemcom.

Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz polskim morzem...”

Tak przysięgali żołnierze polscy morzu polskiemu, a słowa z trudem często wychodziły ze ściśniętych gardel. Wierzyli w wielką prawdę tego ślubowania, wiatr marczył niósł na swych skrzydłach wielkie bryzgi fal i szczytki zniszczonych, niemieckich środków transportowych.

Nie dziwnego, że potem przez dziesięć dni w czasie szturmowania portu i twierdzy kołobrzesckiej, ani na chwilę nie zalał się ten żołnierz. Wiedział, że walczy o morze, które mu złożył tak uroczyste ślubowanie, więc ani umocnione domy, ani zaminowane ulice, ani moździerze czy ukrop, lany przez obrońców niemieckich, nie mogły wstrzymać zdobywcy morza w jego wspaniałym pochodzie naprzód

T. Jacek Rolicki.

### Szlakiem osiągnięć kolejarzy polskich

# Tam gdzie „leczą” parowozy i wagony

II.

Czy pamiętacie pierwsze dni po wyzwoleniu? Jechało się na stopniach i na dachach wagonów, a ciekawymi pasażerowie, pierwszy raz podróżujący na wolnej ziemi swego kraju ojczystego, ze smutkiem oglądali leżące po obu stronach toru szczytki parowozów i wagonów, zniszczone rozjazdy, fantastycznie wygięte szyny, wywrócone semafony. Smutny to był obraz: wysilek kilku pokoleń kolejarzy polskich został zniszczony przez faszystowskiego najeźdźcę. Z niepokojem i troską myśłano wtedy: jak długo potrwa odbudowa? Czy podolamy?

Kolejarze polscy podolali.

Jesteśmy w ogromnych warsztatach kolejowych DOKP — Poznań. Do wielkiej hali naprawy parowozów wprowadza się to, cośmy w roku 1945 nazywali „trupami”. Ale po obejści kilkunastu stanowisk „trup” te odzyskują znowu i żyją pełnowartościowym życiem normalnego, nowego parowozu. To nie „trup”, lecz raczej „kaleki”, które po kilku następnych dniach, a w wypadkach specjalnie ciężkich okaleczeń — kilkadziesiąt dniowym pobyciu w tym cudotwórczym szpitalu w którym lekarzem jest ślusarz, tokarz, spawacz, wychodzą całkowicie uleczone i zdolne do pracy. To samo zresztą dzieje się z okaleczonymi wagonami z gruchotami, co do ożywie-



Zbigniew Dull  
dyżurny ruchu  
na stacji Bydgoszcz



Jan Gawliński  
spinaacz na stacji  
Bydgoszcz Główna

nia których można było mieć poważne wątpliwości. Do 1 stycznia 1948 roku w „szpitalu” tym wyremontowano kompletnie aż 700 parowozów (naprawa główna i średnia), 929 wagonów osobowych, odbudowano 429 wagonów towarowych i podano rewizji prawie 5 tysięcy.

Jak tego dokonano? Z prawie 80 tys. m. kwadratowych hal warsztatowych powyżej 20 tysięcy uległo zupełnie, a 36 tysięcy —

częściowemu zniszczeniu. W stanie kompletnego zniszczenia zastano montownię parowozów, montownię tendrów, warsztat naprawy wagonów towarowych, warsztat uczniowski, remizę straży pożarnej, około 60 proc. wszystkich obrabiarek. Odbudowano hale i suwnice dźwigi elektryczne i żarnienne, podnośniki i lewary. Warsztaty istnieją, żyją i pracują ku chwale kolejarza polskiego, dla dobra Polski Ludowej.

Kolejarze poznający nie ograniczają się do dotychczasowych osiągnięć. Ich plany na najbliższą przyszłość są wielkie i ambitne. Ukończenie zapalarni dla naprawionych parowozów, rozbudowa kotłarni, odbudowa montowni parowozów o zwiększonej wydajności miesięcznej, nowa odlewnia żeliwa o wydajności 1800 ton rocznie — to zaledwie fragment planu na najbliższe dwa lata. Sądząc według tego, czego poznaniacy dokonali dotychczas, można nie wątpić w to, że ich dalsze plany zostaną wykonane.

Nie było fachowców — wojna i obozy niemieckie przetrzebiły gruntownie ich szeregi. A jednak Dyrekcja OKP Poznań nie tylko zaopatrzyła się w dostatecznie wyszkolonych pracowników, lecz przekazała jeszcze 6.000 fachowców nowym Dyrekcjom — Wrocławskiej, Szczecińskiej, Olsztyńskiej, czym znacznie przyczyniła się do umocnienia kolejnictwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Obecnie czynna jest 3-letnia Średnia Szkoła Zawodowa Kolejowa, kształcąca ślusarzy, tokarzy, kotlarzy i stolarzy. Szkoła ta do końca 1947 r. wyzwoliła 2057 czeladników, w czym 146 mistrzów. Uczniowie szkoły zdobywając wiedzę fachową zarówno teoretyczną, jak i praktyczną, jeszcze w czasie trwania nauki wykonują szereg precyzyjnych instrumentów, po których wyglądzie bynajmniej nie widać, że to dzieło rąk uczniów.

Niemcy, jak wiadomo, długo bronili się w murach Poznania. Gdy pod ciosem uderzeń Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zostali zmuszeni do ucieczki znaczną część miasta pozostawili w gruzach. Ale Poznań odbudowuje się szybko i sprawnie. A.P.

GÓRNICZY NA SZKOLNICTWO

Górnicy kopalń dolnośląskich zapoczątkowali na szeroką skalę pomyślaną akcją pomocy szkolnictwu. 32 szkoły powszechne otrzymały pełne komplety bibliotek i map oraz 10 radioodbiorników. Wartość tych darów wynosi 2 miliony złotych. Szkolnictwu średniemu Związek Górników Dolnośląskich ofiarował 7 bibliotek i 2 radioodbiorniki, łącznej wartości 900 tysięcy złotych. Na remont budynków Uniwersytetowi Wrocławskiemu górnicy przekazali 200 tysięcy złotych. Fundusze, z których powstały te bogate dary na cele oświaty, zostały zebrane z zarobków, uzyskanych z nadliczbowo przepracowanych godzin pracy.

Felicja Łukasik.



# „Wima“ wybiera swój parlament

## Na marginesie wyborów do Rady Zakładowej w PZPB Nr 5



Stanisław Nocula.

Z dziwnym uczuciem przysłuchujemy się debatom na zebraniach przedwyborczych do Rad Zakładowych — z uczuciem dumy, że pracujący zrobili wielki krok naprzód w swej świadomości klasowej, i z uczuciem pewnego żalu, że radcy na ogół tak mało nauczyli się i w znacznej większości zawiedli zaufanie swych wyborców.

W PZPB Nr 5 (Wima) zatrudnionych jest około 8 tysięcy robotników. Rzecz prosta, nie wszyscy byli obecni na przedwyborczych zebraniach. Jednakże w dwóch sprawozdawczych zebraniach (dwóch zmian) brało udział do trzech tysięcy robotników.

Blisko dwa lata trwała kadencja ustępującej Rady Zakładowej. Wiele ważnych zdarzeń przeżyła przez ten czas załoga robotnicza. Zakłady odbudowały się i rozrosły. Rozwinęło się współzawodnictwo i ruch wielowarsztatowy, wzrosła się świadomość pracujących. Wobec tych ważnych wydarzeń jakże ubogo wyglądały sprawozdania przewodniczącego Rady i przewodniczących wszystkich komisji!

Dyskusja natomiast była gorąca, zapalcząca. Tak, jak w każdej publicznej dyskusji, i tu wkradła się odrobina demagogii, ale na ogół należały obiektywnie stwierdzić, że mówcy wysuwali sprawy istotne, zasadnicze — żywotne dla produkcji i pracujących. Przebiegała w tych przemówieniach troska o dalszy rozwój zakładów oraz dokładne zrozumienie praw radców — praw niedostatecznie przez nich wykorzystanych.

Mówcy zarzucili całej Radzie Zakładowej, że absolutnie nie interesowała się walką o wysoką wydajność pracy, a więc nie dbała o wyższe zarobki robotników. „Sprawozdanie radców tak brzmiało, jakby przez czas swojej kadencji zbudowali jeszcze jedną Włocławską Manufakturę. Tymczasem, gdyby nie my, i tę jedną by pogrzebali!” — mówi z humorem stary wilmowiec, tow. Syciński, przy burzliwych oklaskach zebranych.

Towarzysze Kowalska i Gerat poruszyli sprawę warunków sanitarnych: „Nikt się o to nie troszczył i nikt z radnych napewno nie wie, jak przedstawia się oddział chemiczny — twierdzą mówcy. — Brak mydła, ubikacje są w okropnym stanie”.

Tow. Zygmuntczak opowiada o biurokracji radców — jak go gnali przez kilka dni od jednego urzędnika do drugiego w jednej, drobnej sprawie, którą Rada mogłaby zatwierdzić za jednym zamachem.

Mówiono o aprowizacji i szkodliwej dzia-

łalności komisji. Komisja aprowizacyjna nawet nie przypilnowała, by spółdzielnia otrzymała przydział cytryn, które były w PSS dla wszystkich jej członków. Wskutek niedbalstwa komisji zamarzły się kartofle. Podczas mrozów kartofle były odkryte. Na interwencję jednego z robotników dyrekcja kazała je przykryć, nikt jednak z radców nie zatroszczył się o to, aby — gdy się ociepiło — w porę je odkryć. Kartofle zgniły.

Tow. Rapala zarzuciła radcom, że nie interesowali się absolutnie sprawami robotników. Młodzieży mówili: „Albo szkoła albo praca”. Wiele jeszcze zarzutów padło na tych zebraniach. Atak był jednolity — krytykowali pespowsy, peperowsy i bezpartyjni. Wyrok wilmowców był prosty i jednomyślny: dotychczasowa Rada musi ustąpić w całości, należy wybrać na jej miejsce wypróbowanych pracowników, którzy przez te dwa lata wykazali się wiernością w stosunku do zakładów, uczciwością i ofiarnością.

Z najostrzejszą krytyką spotkała się praca przewodniczącego tow. Jarzębskiego. Zebrani słyszeli nie wskazali na to, że obowiązkiem przewodniczącego jest pokierować całokształtem prac Rady, dbać o to, by wszyscy członkowie stale przebywali na terenie oddziałów. Tego przewodniczący nie uczynił — sam także nie pokazywał się na oddziałach.

Reakcja zebranych była tak żywiołowa, że nie dopuszczono do głosu przewodniczącego, gdy ten próbował wytłumaczyć się ze stawianych mu zarzutów.

W skupieniu i ogromnej ciszy zebrani wy-

śluchali krótkiego przemówienia przewodniczącego OKZZ, tow. Burskiego.

Tow. Burski stwierdził, iż dyskusja wykazała, że robotnicy doskonale znają swoje uprawnienia i słusznie krytykowali słabe strony pracy Rady Zakładowej.

Mówca przestrzegł zebranych, by nie dokonywali wyboru lekkomyślnie i bez zastanowienia. Należy wybrać ludzi, którym bliskie są sprawy zakładów i interesy robotników. Trzeba wybrać jednolitofrontowców — tylko tacy dają gwarancję, że nie będą żyć w rozterkach, lecz w harmonii i jedności, będą bronić praw demokratycznych i walczyć o ich realizację. „Radcy, zwolnieni z pracy muszą tkwić na oddziałach i interesować się każdym szczegółem życia robotnika i produkcji. Nie

przy biurku, lecz przy warsztatach jest praca radców” — kończył tow. Burski wśród burzliwych oklasków zebranych.

15-go marca odbędą się wybory w Wimie. Ponieważ nie wszyscy pracujący znają kandydatów, wystawionych przez poszczególne oddziały, postaramy się w miarę możliwości zaprezentować ich na łamach gazety. Dziś podajemy zdjęcia młodocianych kandydatów, tow. tow.: Donata Budzyńskiego, Henryka Szalewicza, Ryszarda Janiaka oraz jednego z kandydatów oddziału chemicznego, tow. Stanisława Noculę.

W najbliższych dniach podamy dalszych kandydatów. B. Beatus.



Donat Budzyński



Szalewicz Henryk



Ryszard Janiak

## Nowe źródło tanich zakupów

### CZSP otwiera punkt sprzedaży detalicznej w Łodzi

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych obejmujące ponad 400 spółdzielni przemysłowych, opartych na zasadach spółdzielczości pracy, przystępuje w r. b. do dalszej rozbudowy punktów zbytu swej wytwórczości i to zarówno hurtowych, jak i detalicznych.

Na terenie całego kraju istnieje dotychczas 8 punktów sprzedaży CZSP, a mianowicie: w Katowicach, Wrocławiu, Warszawie, Bydgoszczy, Toruniu i Szczecinie. W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie punktu

sprzedaży detalicznej w Łodzi. Mieścić się on będzie przy ul. Piotrkowskiej 307. W tym nowopowstałym wielobranżowym sklepie zaopatrywać się będą mogli mieszkańcy naszego miasta we wszelkie artykuły, wytwarzane przez spółdzielnię pracy.

Punkt detalicznej sprzedaży CZSP w Łodzi zostanie otwarty w pierwszych dniach maja br. i posiadać będzie następujące działy sprzedaży: dział tekstylny, w którym zaopatrywać się będzie można w materiały wełniane, jedwabne, bawełniane i lniane, dział galanterii, obficie zaopatrzonej w bieliznę męską, damską i dziecięcą oraz artykuły dziane; papierniczy o bogatym asortymencie artykułów szkolnych i biurowych; dział chemiczny, w którym znajdziemy mydło, świece, proszki do prania i wszelkiego typu pasty (śb. podłóg, obuwia itp.) Ponadto zaopatrywać się będziemy mogli tutaj w zabawki dziecięce, szkło i porcelanę, obuwie. W dziale spożywczym nabyć tu będzie można czekoladę, cukierki, konserwy, wino itp. Powstanie tej nowej spółdzielczej placówki handlu detalicznego mieszkańcy naszego miasta powitają z radością, gdyż znajdują w niej nowe tanie źródło zakupów.

## Piękny dar z okazji Święta Kobiet

### Wzorowy żłobek w Państwowej Fabryce Trykotaży

We wszystkich instytucjach i fabrykach obchodzone dzień Święta Kobiet — w jednym skromniej, w innych bardziej uroczysto.

Najpiękniejszy jednak dar w dniu swego Święta otrzymały kobiety z Państwowej Fabryki Trykotaży przy ul. Włocławskiej Nr 66

Pracuje ich tam około 300-tu i wiele z nich podczas pracy trapiła troska o pozostałe w domu najmłodsze pociechy. Rozumiejąc tę troskę Rada Zakładowa postanowiła uruchomić żłobek, powierzając jego zorganizowanie i prowadzenie wypróbowanym

rekom wychowawczyń Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W rekordowym tempie 3 tygodni, aby tylko zdążyć na dzień 8 marca, żłobek został urządzony i otwarty. Jest on pięknie wyposażony posiada 2 sale dla niemowląt, pokój dla matek, odwiedzających dzieci, jadalnię i bawialnię z wielką ilością zabawek. Na początek pomieścić może 30-ro działy.

Państwowa Fabryka Trykotaży tym upominkiem dla swych pracowników naprawdę pięknie uczciła dzień ich święta.

## WABLICA Łowickich

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach osiągnął Józef Skiba 183,8 proc. Julia Wojciechowska uzbierała 180 proc. Na „szóstkach“ wyróżnili się Janina Kłopotek i Zofia Kubacka — po 168,9 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżnili się: Józefa Dyniak — 172 proc. i Leokadia Bagańska — 168 proc.

W PZPB Nr 4 tkaczka Stefania Sobierajczyk uzbierała na 16 krosnach automatycznych 166 proc. W przedzalni (3 strony) wysunęły się na czoło Maria Kotynia — 165,5 proc. i Eleonora Wodzyńska — 163,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajęła Józefa Seweryniak — 181,7 proc., następnie Anna Ramus — 176,1 proc., Maria Pyziak — 170,3 proc. i Florentyna Wierszeń — 149,2 proc. W przedzalni wyróżnili się: Bronisława Świątoniak — 167,5 proc. i Maria Dubis — 162,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni wysunęły się na czoło: na 3 stronach Emilia Banasiak i Wanda Sygdiak po 152,2 proc., na 4 stronach Genowefa Kałużniak — 153,8 proc., Bronisława Olejniczak — 143,6 proc., oraz Bronisława Woźniak i Helena Wieszczycka po 141 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula — 170 proc. Maria Skabiak osiągnęła 168,8 proc., Józefa Drzewiecka 165,5 proc., a Józefa Marczykowska 164,4 proc. Na czterech krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: Helena Płachta — 175,7 proc., Władysława Maj — 163,9 proc. i Krystyna Impepowicz — 163,3 proc.

W PZPB Nr 3 w przedzalni (3 strony) wyróżnili się: Janina Horożyńska — 177 proc. i Helena Przyk — 168,8 proc. Tkaczka Leokadia Wejman uzbierała na 6 kro-

snach 189 proc., a Bronisława Mateczak na 4 krosnach 182 proc. Zespół Tomczaka 125,9 proc. wyprzedził zespół Tosika — 122,3 proc. Zespół Człapińskiego — 151,6 pr. wysunął się przed zespołem Banaszczyka — 139,2 proc. Zespół Janasika — 135 proc. wyprzedził zespół Osieckiego — 134 proc.

W PZPB Nr 5 w przedzalni (3 strony) osiągnęła Aniela Żabicka 160 proc., a Stefania Kufel 156 proc. Janina Góralska (4 strony) uzbierała 159 proc. a Helena Janikowska — 151 proc. W tkalni (4 krosna) wyróżnili się: Jadwiga Frączkowska — (173,5 proc.), Maria Dziedzic (171,9 proc.) i Anna Błażejewska (169,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzecion) wyróżnili się Ap. Pankiewicz 142,3 proc. i Helena Gańczyk 141,6 proc.

W PZPB Nr 7 tkaczka Helena Biliska (4 krosna) osiągnęła — 181,4 proc., a Adela Mrówka — 170,9 proc. W przedzalni (3 strony) uzbierała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Baryła 146 proc.

W PZPB Nr 9 wyróżnili się przedkci: Waleria Bednarek — 158,3 proc. i Władysława Maciejak — 148,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik — 163 proc. Feliksa Pakulska osiągnęła 160,2 proc., Sabina Glink — 158,1 proc. Józef Zakrzewski uzbierał 151,7 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się: Wanda Cyran — 149,5 proc., Zofia Stolecka — 149 proc. i Lucyna Kluczynska — 148 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnął Karol Sniada na 6 krosnach 151,9 proc. Helena Świątek uzbierała na 4 krosnach 177,1 proc., a Stanisława Bujnowicz 168,6 proc.

## Co usłyszymy przez radio

Program na środę 10 marca 1948 roku.

12,04 Wiadomości połudn., 12,09 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z mikrofonem po kraju“; 12,25 Pogadanka filmowa; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,30 Muzyka; 13,40 Audycja Ministerstwa Oświaty; 14,00 F. Mendelssohn: — Sonata op. 58; 14,30 „Świat jest piękny i ciekawy“; 14,50 (Ł) Lekkie utwory skrzypcowe G. Boulanger'a (płyty); 15,10 (Ł) „Współzawodnictwo pracy wśród kolejarzy łódzkich“; 15,20 „Robotnicy mówią“ 15,25 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,30 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,25 Skrzynka PKO 16,30 „Głos Młodych“; 16,40 „Matynarz z Patiomkina — słuchowisko dla młodzieży; 17,10 „Melodie operetkowe“ 17,45 RUL — „Słuch rzeźniczy“; 18,00 Lekcja języka rosyjskiego; 18,15 Audycja rozrywkowa; 18,45 „Szalona“; 19,00 Audycja dla wojska; 19,30 „Wieczorna Serenada“; 20,00 Dziennik; 21,00 (Ł) Audycja Chopinowska w wyk. St. Szpilnalskiego; 21,30 „Z życia Jugosławii“; 21,50 Skrzynka ogólna; 22,00 Muzyka lekka; 22,45 (Ł) Koncert życzeń (część I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

## NOWE OPŁATY

### ZA KIOSKI, STOISKA I WÓZKI

Zarząd Miejski ustalił nowe opłaty za użytkowanie miejsc, znajdujących się na chodnikach lub jezdniach pod kioski, stoiska i wózki.

Nowy cennik wygląda następująco: Za kiosk 1.000 zł., za szafkę 600 zł., za wagę osobową 400 zł., za stoisko z kwiatami 500 zł., za stolik do czyszczenia obuwia 400 zł.

Za użytkowanie miejsc na jezdni: Za wozy z owocami i wózki do lodów 1000 zł. Wszystkie powyższe opłaty dotyczą stawek miesięcznych.

## OCHRONA ZDROWIA OKAZÓW ŁÓDZKIEGO ZOO.

Zwierzęta w naszym ZOO umieszczone są wprawdzie wygodnie w otoczeniu pięknej zieleni, ale teren ten ma jedną słabą stronę i to bardzo dotkliwą. Jest nią panująca tu wilgoć która szkodzić może niektórym zwierzętom. Zarząd Miejski w związku z tym wezwał dyrekcję ZOO do przeprowadzenia natychmiastowego drenażu i robót kanalizacyjnych. Jeszcze w tym roku do jesieni roboty te zostaną przeprowadzone, a staw, znajdujący się na terenie ogrodu, będzie zasypywany i w ten sposób ochronimy cenne okazy od ewentualnych chorób.

Trzeba bowiem pamiętać że bardzo wiele spośród zwierząt egzotycznych jakie posiada Łódzkie ZOO jest dziś niezmiernie trudnych do nabycia i ceny ich na rynkach międzynarodowych sięgają milionów złotych.



Kronika m. Kutna

# Działkowicze z Nowej Wsi

dobrze gospodarują, ale są także działki opuszczone



**Komu winszu emy**

Czwartek, 11 marca 1948 r.  
Dziś: Benedykta.

**Telefony**

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orlem“ — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy list od działkowiczów z Nowej Wsi zapraszający przedstawiciela naszej redakcji do zwiedzenia gospodarstw popar celacyjnych. Nie wiele myśląc siadam na motocykl i jadę do Nowej Wsi. Jadę drogą na Piątek, (która potrzebuje pieczołowitej opieki Zarządu Drogowego).

Nowa Wieś ciągnie się wzdłuż piotrkowskiej szosy. Dawny majątek, na którym obecnie gospodarza działkowicze, znajduje się na końcu wsi. Zatrzymuję się przy obszernym pałacyku, dawniej siedzibie byłego obszarnika niemieckiego Gautnera. Okazuje się, że obecnie w pałacyku mieszka kilka rodzin działkowiczów. Wchodzę do jednego z mieszkań. Ładny i czysty pokój, przy stole dwóch młodzieńców odrabia lekcje. Mieszka tu rodzina Zielińskich. Gospodarza nie ma w domu, rozmawiam więc z żoną. W 1946 roku otrzymali z reformy rolnej 5 ha ziemi. Przed wojną mieli w Nowej Wsi dzierzawę, w czasie

okupacji Niemcy wywieźli ich za Bug. Obecnie gospodarują na własnym i są zadowoleni. Mimo, jak dotąd złych urodzaj dorobili się 2 krów i świń i jakoś sobie radzą, mimo, poważnych wydatków na dzieci. Starszy syn chodzi do gimnazjum handlowego w Kutnie, a młodszy syn kończy szkołę powstępną i zamierza zostać inżynierem. Jesienią idzie do gimnazjum mechanicznego. Swoją ziemię już obrobili. Chcą jeszcze obsiać jara pszenicą, tylko przez ten fatalny nieurodzaj w ubiegłym roku nie mają pieniędzy na ziarno siewne. Największym marzeniem Zielińskich jest postawienie własnego domu. Z niecierpliwością czekają na wiadomość o udzieleniu im kredytów budowlanych.

gorzej przedstawia się u ob. Cieślińskiego, który też posiada 5 ha ziemi z reformy rolnej. Na siew wiosenny nie ma wcale pieniędzy, martwi się, że nie obrobi ziemi. Pocięsa się tym, że uchwalono ustawę o pomocy sąsiedzkiej,

bo w zeszłym roku to bogatszy gospodarz żądał metr zboża za dniówkę, a jak nie dostał to mówił, że koń chory. W tym roku już będzie inaczej. Stara się też o pożyczkę na siew wiosenny i nawozy sztuczne. Podanie złożył w gminie.

Brnę po błocie i idę dalej na wieś. Wchodzę do zagrody, gdzie zdała można się już zorientować, że biedy tu nie ma. Mieszka tu z rodziną ob. Jóźwiak, ma 4 ha ziemi z parcelacji. Przed tym był robotnikiem rolnym u obszarnika niemieckiego w tej samej wsi, a teraz ma własną ziemię. Dobrze gospodaruje, używa nawozów sztucznych, toteż na plony nie narzeka. Z hektara zebrał 16 metrów pszenicy. Własnym przemysłem postawił sobie oborę ze stajnią. Na pytanie ile go to kosztowało uśmiecha się i mówi: parę dni solidnej roboty. Kupiłem tylko deski i to wybrakowane, okryłem wszystko słomą i mam oborę.

Dzięki swej pracy ob. Jóźwiak cieszy się szacunkiem we wsi i jest podsołtysiem oraz sekretarzem miejscowego koła PPR liczącego 40 osób.

Gdy tak rozmawiamy, do izby wchodzi trzech miejscowych gospodarzy, którzy się dowiedzieli, że przyjechał redaktor z ich pisma. Pytam się czy są działki nieobsiane i leżące odłogiem. Jeden przez drugiego skarży się, że serce ich boli jak widzą, że 8-hektarowa działka jednego z obywateli Kutna leży opuszczona. W ubiegłym roku jak już był mróz to ją zaorał i tak zostawił. Mówią też, że są tacy co oddają swe działki w dzierżawę. Narzekają, że ich wieś leży tak blisko miasta, a jest zupełnie zapomniana. Chcą mieć konieczne stacje maszyn rolniczych, z trakto-rem, bo koni mało, a maszynami to prędzej i ziarno się oszczędza.

Chcieliby mieć szkołę na wsi. Dawniej było tu przedszkole, ale dzieci powyrastały, muszą chodzić kilka kilometrów do szkoły, a przecież jest tu budynek po przedszkolu, w którym można by uruchomić przynajmniej 3 klasy.

Proszą mnie aby o tych wszystkich ich troskach napisać. No i jak widzicie dotrzymałem słowa. Ostatnie zarządzenie władz o bezpłatnym dzierżawieniu opuszczonych działek winno zdaje się znaleźć zastosowanie w omówionym wypadku. Samopomocy i starostwu zwracamy uwagę na sprawę Nowej Wsi. AB.

## Z miasta i z powiatu

### ZEBRANIA GROMADZKIE

W niedzielę, 7 marca br. odbyły się zebrania gromadzkie w Zawadach, gdzie brało udział 40 nadzielonych, w majątku Rybie, gdzie przybyło 45 robotników rolnych, oraz w Siemianowicach z udziałem 100 rolników.

Na zebraniach przemawiali tow. Balcerski, pierwszy sekretarz PK PPR, który poruszał aktualne zagadnienia polityczne oraz prezes Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej, który zapoznał słuchaczy z ideą współzawodnictwa na

rolni, oraz mówił o podniesieniu wydajności plonów.

### NASIONA SŁONECZNIKA

Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej otrzymał za pośrednictwem Zw. Gospodarczego „Społem“ w Łodzi, 15 kwintali nasion słonecznika pastewnego. Chętni rolnicy, którzy chcą uprawiać słonecznik pastewny powinni się zgłosić do Pow. Zw. Sam. Chł. w Kutnie, gdzie otrzymają nasiona i wskazówki co do racjonalnej uprawy słonecznika.

# Wyniki pracy PCK w Kutnie

W Zarządzie Miejskim odbyło się zebranie Rady PCK. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sędzia ob. Walewski, odczytano sprawozdanie z działalności PCK w Kutnie i powiecie.

Dowiedzieliśmy się z tego, że PCK w powiecie w kołach młodzieżowych i dla dorosłych skupia 12.100 członków. PCK przejawia działalność w trzech kierunkach: opiekuńcza, sanitarno-wyszkoleniowa i informacyjna. 95 osób otrzymało zapomogi na ogólną sumę 19.052 zł. oraz lekarstwa na sumę 6500 zł. Oddział PCK opiekuje się Domem Matki i Dziecka we Franciszkowie, zakładem dla ociemniałych i niedośćnych w Pniewie, sierocińcem w Skrze-

szewach i bursą Salezjanów w Woźniakowie. Oprócz tego roztacza się opiekę nad sierotami po poległych. Wartość wydanej odzieży i obuwia na ten cel przekracza milion złotych.

Dział sanitarny PCK składa się z Przychodni Lekarskiej i Pogotowia Sanitarnego z własną karetką sanitarną, czynnego 24 godz. na dobę. W bieżącym roku przewiduje się uruchomienie 2 nowych karetek, co w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia pomocy lekarskiej dla wsi. W tym samym celu przygotowano 10 apteczek dla kół wiejskich PCK, które zostaną wręczone przodownikom zdrowia. W okresie od 2 do 13 grudnia 1947 r. od-

był się pierwszy kurs sanitarny dla wiejskich przodownik zdrowia, zorganizowany w porozumieniu z Pow. Zw. Samop. Chłopskiej, który pokrywa koszty wyżywienia kursantek. Kurs ukończyło 28 osób, które obecnie w terenie organizują sieć placówek sanitarnych PCK.

W bieżącym roku PCK w Kutnie stawia sobie za zadanie zwiększenie ilości członków, oraz nawiązanie ściślejszej współpracy ze Zw. Sam. Chłopskiej, Związkami Zawodowymi, Ligą Kobiet i organizacjami społecznymi.

Reasumując roczną pracę kutnowskiego PCK trzeba stwierdzić, że pracuje dobrze.

## Podniesienie produkcji rolnej

podnosi dobrobyt wsi

Małorolni i średniorolni chłopci otrzymają pomoc od Państwa

Przemówienie tow. Zambrowskiego na II zjeździe korespondentów „Chłopskiej Drogi“.

(Dalszy ciąg)

Dlatego nasza Partia zmierza do przyspieszenia prac uwłaszczeniowych na Ziemiach Odzyskanych. Dlatego nasza Partia zmierza do przyspieszenia procesu wydawania tytułów własności i hipotekowania. Chcemy, aby zarówno chłop siedzący na 3 hektarach, jak i chłop z Poznańskiego, siedzący na 90 hektarach, aby osadnik na Ziemiach Odzyskanych, jak i parcelant z reformy rolnej mieli całkowicie przekonanie, że siedzą na swojej ziemi i że nikt ich prawowitej własności kwestionować nie może.

Następne zagadnienie, które chciałbym postawić — to sprawa poziomu naszej produkcji i sprawa pomocy państwa dla wsi.

W swoim referacie na Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Minc postawił z całą siłą sprawę niebezpieczeństw, wynikających dla naszej gospodarki narodowej z poważnej rozpiętości między szybkim wzrostem produkcji przemysłowej i powolniejszym tempem wzrostu produkcji rolnej.

„Dlatego też polityka państwa ludowego i naszej Partii szła przede wszystkim po li-

nił okazania pomocy wsi dla podniesienia produkcji rolnej. Polityka ta znalazła wyraz w kredytowaniu odbudowy, w imporcie koni i bydła, oraz w polityce kredytowej przy działaniach koni. Polityka ta ujawniła się przede wszystkim w zaopatrzeniu wsi w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

Hasło naszej Partii: wzmocnić i pogłębić reformę rolną przez podniesienie produkcji, a zatem i dochodów wsi, a zwłaszcza średniorolnych i małorolnych chłopów znajduje na wsi coraz wyższy oddźwięk.

Na gruncie tego hasła rozpoczął się już na wsi ruch współzawodnictwa pracy, który powinien się rozszerzać oraz odegrać podobną rolę jak ruch współzawodnictwa klasy robotniczej.

Świadczą o tym podane przez tow. Zambrowskiego uchwały powzięte na zjeździe instruktorów rolnych Związku Samopomocy Chłopskiej i pracowników Ministerstwa Rolnictwa województwa poznańskiego i pomorskiego, którzy podjęli się zlikwidować całkowicie odłogi na swym terenie, podnieść plon zbóż chlebowych, wybudować nowe gnojow-

nie, przeprowadzić planową akcję tępienia chwastów itd., itd. Świadczy o tym również inicjatywa młodzieży PRW — Chelmno i innych powiatów.

— Poważną rolę w rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy — zwraca się tow. Zambrowski do zebranych — odgrywać wy, korespondenci „Chłopskiej Drogi“, popularyzując zdobycze współzawodnictwa w terenie.

„W sprawie podniesienia produkcji rolnej zainteresowany jest każdy chłop i cały naród. Sprawa podniesienia przeciętnej urodzajności z hektara to nie tylko wzrost dobrobytu, ale i wzrost naszej niezależności gospodarczej. Mamy w tej dziedzinie jeszcze ogromne rezerwy.

A doświadczenie poucza nas, że ilekroć Partia nasza znając zadanie zmobilizowała wszystkie swoje siły, ilekroć śmiało szła w masę z centralnym hasłem, tylekroć zadania z honorem dla dobra Polski Ludowej wykonywała.

„Sprawa jednak nie wyczerpuje się na tym. My jako partia jesteśmy zainteresowani, aby wszystkie warstwy chłopskie — małorolni i średniorolni i bogaci chłopci — podnieśli poziom produkcji rolnej a przez to podnieśli swój własny dobrobyt.

Ale kiedy powstaje zagadnienie pomocy państwa dla wsi i organizacji chłopów dla podniesienia ich produkcji rolnej i ich dobrobytu, to wtedy przed nami stoi pytanie, komu pomagać i kogo organizować?

Czy pomagać 40-hektarowym gospodarzom i ich organizować?

Czy pomagać małorolnym i średniorolnym i ich organizować?

### POMOC PAŃSTWA WINNA IŚĆ DLA MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH

Nasza Partia daje na to odpowiedź: POMAGAĆ I ORGANIZOWAĆ MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH.

Któż może powiedzieć, że takie rozstrzygnięcie jest niesprawiedliwe? Czy nie jest jasne, że bogaty chłop może sobie dać radę i bez pomocy państwa, a małorolni i średniorolni bez pomocy i organizacji nigdy nie podźwignie swojej gospodarki?

Dlatego nasze państwo ludowe wprowadziło zasadę progresyjnej podatkowej w takiej mierze, jaka nieznaną była przed wojną, ustalając narastające normy podatkowe od 4 proc. do 16 proc. podstawy wymiaru“.

Dlatego też — mówi dalej tow. Zambrowski — państwo dąży do wciągnięcia do spółdzielczości rolniczej wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych oraz postanowiło wydzielić w 1948 roku 500 milionów złotych na kredyty dla założenia tysięcy z górą spółdzielczych ośrodków maszynowych różnych typów, które winny obsługiwać przede wszystkim chłopów małorolnych i średniorolnych.

„W związku z tym słyszy się niekiedy takie głosy: a po cóż dawać kredyty spółdzielczym ośrodkom, czy nie lepiej byłoby dać te kredyty poszczególnym rolnikom?

(D. c. n.)



### Z życia Partii

#### ODPRAWA PRELEAGENTÓW

Dzisiaj, dnia 10 III, 48 r. o godzinie 18-tej odbędzie się odprawa preleagentów dzielnic Staremiejskiej PPR w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6. Stawiennictwo obowiązkowe.

#### WSPÓLNE ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS GÓRNEJ PRAWEJ I CZERWONEJ

Dzisiaj o godz. 17-tej w lokalu Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS dzielnic Prawej Górnej i Czerwonej.

#### ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

#### RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej Tkalinia — zmiana II PZPB w Rudzie Pabianickiej. Oddział pierwszy, zmiana II — koło drugie, Oddział drugi, zmiana II — koło drugie, Tkalinia Nr 7.

#### WIDZEW

O godz. 13,30 f. „Hirsberg”. O godz. 16,30 PMS. O godz. 14,30 PZPB Nr 16 szpularnia — zmiana I.

#### WIMA PZPB Nr 5

O godz. 16-tej Tkalinia — zmiana dzienna. O godz. 14-tej przedziałnia amerykańska i egipska — zmiana I, skrawalnica, dublarnia, przewijalnica i metalnia.

#### GÓRNA

O godz. 13,30 PZPB Nr 17 — zmiana I. O godz. 16-tej f. „Osser”.

#### GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 PZPW Nr 2, PZPW Nr 5, BZ PB Nr 6, „Schweickert—Guma”. O godz. 15,30 Ubezp. Społeczna. O godz. 16-tej Spółdzielnia Pracy.

#### FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godz. 15,30 Księży Młyn — koło 5. O godz. 13,30 Nowa Tkalinia koła 14 i 15. Oddział „G” koła 2, 5 i 6. Księży Młyn koła 3 i 4.

#### SRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej PZPDziew. Nr 2. O godz. 15-tej Dyr. Przem. Miejscowego. O godz. 16,30 Wojewódzki Urząd Ziemski, C. T. — koło brązowe. O godz. 14-tej spółdzielnia „Astra”.

#### SRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 15,30 f. „Petter”.

#### SRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 37, oddział drugi PZPB Nr 9, Fabryka Pudełek, f. „Lesz”, f. „Oskar Moks”, egz. kom. fabrycznego f. „Piłhal”. O godz. 15-tej f. „Sztolper”, komisja specjalna. O godz. 18-tej terenowe koło Nr 3. O godz. 14-tej Fabryka Nr 39. O godz. 15,30 f. „Otto Szel”.

#### STAROMEJSKA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 35 — oddział 3, Szk. Of. MO, PZPB Nr 8 — Wydział Gospodarczy. O godz. 14-tej PZPB Nr 8 — oddział I, tkalinia — zmiana II, przedziałnia zmiana I. O godz. 17-tej Dom Młodzieży. O godz. 18-tej PSS — koło 1, Szk. Of. MO. O godz. 19-tej PSS — koło 2. O godz. 15-tej Fabryka Waty f. „Berent”. Ogólne zebranie członków PPR f. „Lido”. O godz. 15,30 Centrala Zbytu Porcelany. Urząd Wojewódzki — różne. O godz. 13,30 PZPB Nr 2 — tkalinia i przygotowalnia — zmiana I.

#### BAŁUTY

O godz. 14-tej f. „Gentleman”, 10 kom. MO. O godz. 16-tej garbarnia „Radogoszcz”. „Me-wa”. ŁWEKD. O godz. 18-tej „Radogoszcz”.

## DZIEŃ W ŁODZI

### OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI LUDOWEJ W ŁODZI

W dniu 14 bm. otwarta będzie w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi im. ponująca wystawa najwybitniejszych dzieł rzeźby ludowej, malarstwa i grafiki, wypożyczonych z muzeów i zbiorów w całej Polsce. Zorganizowana wielkim nakładem pracy przez ogólnopolski Komitet z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki otwarta była w styczniu br. w Krakowie i zyskała sobie jednogłośnie uznanie w prasie fachowej całej Polski.

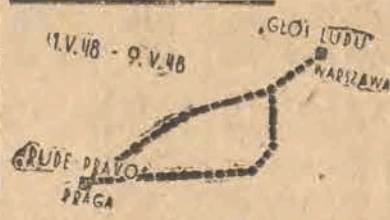
Łódź jest z kolei drugim miastem, które gości tę interesującą wystawę, świadcząca chlubnie o twórczych talentach artystów częstokroć bezimiennych.

Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, Wydziału Kultury i Sztuki, społeczeństwo miejscowe będzie miało możliwość zapoznać się z niezmiernie interesującym dorobkiem artystycznym nie tylko Polski macierzystej, ale i Ziemi Odzyskanych.

#### Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety ulgowe do Teatru „Lutnia” na operetkę pt. „Zemsta Nietoperza” na dzień 15 bm. są do nabycia w Sekretariacie T-wa przy ul. Piotrkowskiej 272-b w godz. od 8-ej do 20-ej.

### Ze sportu



## 1.V - 5.V Warszawa - Praga 1.V - 9.V Praga - Warszawa

W tych dniach wróciła z Pragi nasza delegacja, która bawiła tam w celu ostatecznego ustalenia trasy wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Ostatecznie odbędą się 2 wyścigi: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

- Oto trasy obu wyścigów:
- WYŚCIG I: WARSZAWA — PRAGA**  
 Etap I (1.5. br.): Warszawa — Tomaszów — Piotrków — Łódź (191 km).  
 Etap II (2.5.): Łódź — Łask — Sieradz — Wąlnohowy — Kępno — Syeów — Oleśnica — Wrocław (212 km).  
 Etap III (3.5.): Wrocław — Świdnica — Dzierżonów — Wałbrzych — Kamienna Góra — Jelenia Góra (158 km).  
 Etap IV (4.5.): Jelenia Góra — Jablonec —

- Liberec (84 km).  
 Etap V (5.5.): Liberec — Turnov — Jicin — Sobotka — Mlada Boleslav — Mielnik — Velvary — Slany — Kladno — Praga (203,5 km).  
**WYŚCIG II: PRAGA — WARSZAWA**  
 Etap I (1.5.): Praga — Podebrady — Hradec Kralovy — Pardubice (127 km).  
 Etap II (2.5.): Pardubice — Wysokie Mito Litomyel — Svitavy — Brno (129 km).  
 Etap III (3.5.): Brno — Prostějov — Olomuniec — Przerów — Malenovice — Zlín (137 km). W Zlinie nastąpi jednodniowy odpoczynek.  
 Etap IV (5.5.): Zlín — Malenovice — Uh Hradiste — Uh. Brad — Trenczyn — Zilina (151 km).

- Etap V (6.5.): Zilina — Cadca — Jablunkov — Cieszyn (Czeski) — Ostrawa — Bogumin — Raciborz — Rybnik — Zory — Katowice (205 km). W Katowicach nastąpi jednodniowy odpoczynek.  
 Etap VI (8.5.): Katowice — Kraków — Miechow — Kielce (183 km). Na odcinku Katowice — Kraków odbędzie się próba szybkości drużynowej ze startem w odstępach 5-minutowych. W Krakowie odbędzie się 3-godzinny odpoczynek. Odcinek Katowice — Kraków nie będzie liczony w ogólnej klasyfikacji wyścigu.  
 Etap VII (9.5.): Kielce — Radom — Warszawa (176 km). Z Radomia do Warszawy wystartują również kolarze biorący udział w wyścigu Warszawa — Praga. Pojadą oni jednak poza konkursem.

### Teniści czescy w Moskwie

## Straubcova i Siba

przegrywają z Kalmikow i Ozerowem



MOSKWA. W niedzielę rozegrali teniści czescy na krytych kortach w Moskwie międzynarodowe spotkanie tenisowe Praga — Moskwa, zwyciężając w stosunku 3:2. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Miskova (Praga) pokonała Wielomienkova (Moskwa) 6:2, 1:6, 6:3. W drugim spotkaniu mi-

strzyni Czechosłowacji, Straubcova przegrała z Kalmikow (Moskwa) w stosunku 6:3, 1:6, 4:6. W spotkaniach panów Cernik zwyciężył Andrejewa 6:1, 6:3, a Ozerow wygrał z Sibą 6:2, 2:6, 6:0, 6:4. W ostatnim spotkaniu mistrz CSR, Drobny, pokonał Korbutowa 6:1, 6:1, 6:3. Teniści czescy po 2-tygodniowym pobycie wracają w srode do kraju.

## Ze złotej księgi pływactwa łódzkiego Pięć najlepszych wyników łodzian



Organizowane w roku bieżącym przez ŁOZP imprezy pływackie stały pod znakiem przewagi młodego pokolenia nad starymi „repmi”. Po porównaniu obecnej listy 5-ciu najlepszych pływaków naszego okręgu z listą za 1947 r., można stwierdzić, że wszystkie pierwsze miejsca obsadzone są przez zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat. Wyjątek stanowi 100

metrów stylem grzbietowym, gdzie bezkonkurencyjnie panuje Chojnacki, który nie tylko zajmuje pierwsze miejsce, ale ustanawia nowe rekordy okręgu wynikami, które zapewniają mu stałą lokatę w liście 10-ciu najlepszych pływaków Polski. Wśród kraulistów brak nazwisk Manowskiego i Cieślaka, z których pierwszy przeniósł się do Wrocławia, a drugi chwilowo pauzuje. Nie wpłynęło to jednak zbyt ujemnie na wyniki „setki”, gdzie Jera zszedł niżej 1,10 i Cieś-

lak, który rozpoczął trenować będzie musiał pilnie pracować, aby zająć pierwsze miejsce na liście. Pisząc o kraulistach musimy wymienić Bonieckiego, który znajduje się bez przerwy w czołówce pływaków Polski. Klasyki ci sami — zmieniła się tylko kolejność nazwisk i uzyskane wyniki, a rywalizacja kolegów klubowych, Jaworskiego i Dobrowolskiego, przyniosła w rezultacie nowy rekord okręgu na 200 m.

### Sport w ZSRR

## Stała poprawa wyników

jako rezultat specjalnego szkolnictwa sportowego

MOSKWA. — W trosce o rozwój wychowania fizycznego w Związku Radzieckim kładzie się duży nacisk na spopularyzowanie szkolnictwa specjalnego w tej dziedzinie. W chwili obecnej w szkołach wychowania fizycznego szkoli się około 20 tysięcy młodzieży. Na uczelniach wyższych liczba studentów wynosi obecnie 3,5 tysiąca osób. W nowym roku szkolnym projektuje się udostępnienie szkolnictwa wyższego w dziedzinie wychowania fizycznego dla 6 tysięcy osób. W ośrodkach fabrycznych i rolniczych za-

łożono w ubiegłym roku 10 tysięcy ośrodków wychowania fizycznego. Wzmocniona akcja nad upowszechnieniem sportu i wychowania fizycznego w ZSRR przynosi wspaniałe wyniki. W samym tylko roku ubiegłym liczba zawodników podwyższyła się o 700 tysięcy. Sport rozwija się nie tylko wszędzie, lecz przynosi również stałą poprawę wyników. — W roku ubiegłym sportowcy radzieccy ustalili ponad 200 nowych rekordów ZSRR, z których wiele przewyższa najlepsze wyniki światowe.

### Dzisiaj na macie MSS-ŁKS

W drużynowych mistrzostwach zapasniczych Łodzi w srode, dnia 10 marca br. spotkają się na macie zapasniczej lokalni rywale ŁKS i Klub MSS o zdobycie drużynowego mistrza Łodzi. Spotkanie odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27. Początek zawodów o godzinie 20-tej.

Za względu na stawkę spotkania zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ drużyny zapowiedziały wystąpienie swych najlepszych składów.

### Z życia KS Tramwajarz

#### Dzisiaj zebranie piłkarzy

Zarząd klubu zwołuje dzisiaj, dnia 10 marca rb., o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, przedsezonowe zebranie wszystkich członków sekcji piłkarskiej ZKS Tramwajarzy. Stawiennictwo obowiązkowe.

### Janik kontuzjowany!



KATOWICE. — Reprezentacyjny bramkarz Polski, Janik, doznał na jednym z ostatnich meczów „Pogoni” kontuzji łokci, wobec czego lekarz zabronił mu brać udział w najbliższych spotkaniach. Jak wiadomo, Janik wyznaczony był na mecze sparingowe, mające wyłonić przyszłą reprezentację Polski na mecz z Bułgarią.

### Sołtysek ustanawia nowy rekord Polski!

KATOWICE. — W ramach rozegranych w niedzielę mistrzostw pływackich Śląska, obok kilku bardzo dobrych wyników, ustanowiono nowy rekord Polski na 100 m stylem klasycznym panów. Nowy rekord ustanowił Sołtysek (Pogoń), uzyskując czas 1:16,9 s. Poprzedni rekord ustanowiony w 1938 roku przez Heidricha, wynosił 1:17,0 sek.

- W sztafetach bez przerwy triumfują pływacy „Filmowca”.
- Pozycja naszych zawodników na liście 10 najlepszych pływaków Polski przedstawia się następująco:
- Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 2,37,5 — 8 miejsce
  - 400 m stylem dowolnym: Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 5,50,2 — 4 miejsce
  - Jera Anatol (Filmowiec) — czas 5,05 — 8 miejsce
  - 200 m stylem klasycznym: Dobrowolski Mieczysław (Filmowiec) — czas 3,08,1 — 8 miejsce
  - 100 m stylem grzbietowym: Chojnacki Zbigniew (Filmowiec) — czas 1,22,2 — 9 miejsce
  - Sztalety: 5 razy 50 m stylem dowolnym: „Filmowiec” w składzie: Jera, Chojnacki, Kierysz, Krawczyk, Cieślak — czas 2,35 — 2 miejsce
  - 3 razy 100 m stylem zmiennym: „Filmowiec” w składzie: Chojnacki, Dobrowolski, Jera — czas 4,03,7 — 8 miejsce.



ZOJA BOŁOTOWA  
czołowa narciarka Związku Radzieckiego

**ORGAN POROZUMIENIA 9-ciu PARTII**

**„O trwały pokój,  
o Demokrację Ludową“**

w języku rosyjskim i francuskim

**Nr 8**

już do nabycia we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”

Skład główny:  
Wydział Kolportażu RSW „PRASA”,  
Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ŻŁ. 10.—

**TECZA STYLOWY**

W czwartek, dnia 11 marca PREMIERA filmu produkcji angielskiej

**„U PROGU TAJEMNICY“**